Nr 139. Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Klęska po klęsce.

Wojna na wschodzie Azyi zaczyna zamieniać się na nieprzerwane a straszne pasmo klęsk i pogromów Rosyi, podobne do tego, jakie spotkało Francyę w ostatniej wojnie z Niemcami. Krwawe zapasy na lądzie i morzu trwają tam już piąty z rzędu miesiąc, a w ciągu tego długiego okresu Rosyanie nie odnieśli ani jednego poważniejszego sukcesu. Każde zetknięcie się z flotą lub wojskami lądowemi nieprzyjaciela przynosi im nową klęskę, nowy zawód, nowe upokorzenie.

W szeregu tych klęsk i przegranych — ostatnia, poniesiona pod Wafanku przez generała Stackelberga, jest zapewne najcięższą, najdotkliwszą. Pominąwszy już, że w bitwie tej, według zgodnych relacyj obustronnych, brały udział siły większe, niż w którejkolwiek z walk poprzednich, już sam cel wyprawy Stackelberga nadawał jej szczególne, nadzwyczajne znaczenie. Nad rzeką Jalu i pod Kinczu nierównie mniejsze siły rosyjskie miały jedynie zadanie bronienia zajmowanych pozycyj, tu zaś Rosyanie po raz pierwszy wystąpili zaczepnie. Korpus Stackelberga wysłany został wyraźnie w tym celu, aby o ile możności wyswobodził Port Artura z więzów oblegającej go armii japońskiej, a co najmniej, aby przerywając linie japońskie, umożliwił obrońcom tej twierdzy odetchnąć swobodniej chociażby na chwilę i nowych sił nabrać do dalszych zapasów. Tymczasem nie dopiął ani jednego, ani drugiego celu. Pięciodniowe ataki, podejmowane i przeprowadzone z niezaprzeczoną brawurą, rozbiły się o żelazne szeregi armii generała Oku, aż wreszcie dzień piąty skończył się pogromem Rosyan na całej linii.

Od udania się tej próby odsieczy zależało dla Rosyan ogromnie dużo. Zwycięstwo Stackelberga byłoby w rozpaczliwe wprost położenie wprawiło drugą armię japońską, mogłoby wpłynąć niekorzystnie dla Japończyków na cały dalszy przebieg wojny, a poprawić jednym zamachem trudną sytuacyę Rosyan. Jego klęska zmieniła wszystko w przeciwnym kierunku. Dziś nie Oku, lecz Kuropatkin znalazł się w położeniu niezmiernie trudnem, niezmiernie niebezpiecznem, niemal bez wyjścia.

Znaczenia wielkiego tego sukcesu japońskiego nie osłabia, ani nie zmniejsza okoliczność, że straty japońskie w ludziach równają się stratom rosyjskim w tej bitwie, a nawet je podobno przewyższają. Tego rodzaju straty nie rozstrzygają o zwycięstwie, ani o jego ważności, zależą często od jakości zajmowanych pozycyj, od zapału, z jakim jedna lub druga strona rzuca się na przeciwnika, i od wielu innych okoliczności. Tak samo, jak pod Kinczu, rozchodziło się i tu Japończykom o rzecz niezmiernej doniosłości, wobec której cena osiągniętego zwycięstwa staje się rzeczą niemal drugorzędną.

Podobnie zresztą rzecz się miała w najkrwawszej bitwie wojny francusko-niemieckiej, w bitwie pod Gravelotte. Tam straty zwycięskich Prusaków wynosiły blisko 20.000 zabitych i rannych, podczas gdy armia Bazaina straciła tylko 14.000 ludzi. Mimo to sukces Prusaków był ogromny. Zamiar Bazaina wyłamania się z kleszczy otaczających go sił nieprzyjacielskich nie powiódł się, a następstwem bitwy była — kapitulacya, która oddała w ręce Niemców 170 tysięcy żołnierzy francuskich.

Armii Kuropatkina los taki zapewne jeszcze nie grozi. W każdym atoli razie klęska Stackelberga jest dla niego ciosem wielkim, większym zaś jeszcze dla opinii publicznej w Rosyi i dla kół petersburskich. Przecież nie kto inny, lecz te właśnie koła żądały, aby Kuropatkin pospieszył na odsiecz zagrożonej twierdzy. Klęska pod Wafanku spotęguje też zapewne ogólne w Rosyi przygnębienie, a kto wie, czy nie wytworzy lub nie przyspieszy owego momentu psychologicznego, który wywołuje wielkie przewroty.

Nasz dorobek.

Wydany świeżo tom VII „Podręcznika statystyki Galicyi“ zawiera dużo cennych cyfr i danych, dotyczących ekonomicznego stanu naszego kraju. Znajdujemy w nim wykazy przedsiębiorstw przemysłowych, zakładów ubezpieczeń robotników przemysłu, dróg, kolei żelaznych i spławu, instytucyj kredytowych i wiele innych. Te cyfry i wykazy zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie. Niestety, ze wszystkich gałęzi naukowych i pomocniczo-naukowych, ekonomia i statystyka najmniej mają u nas zwolenników i wyznawców. Zwłaszcza zaś statystyka spotyka się u nas bardzo często, w szerszych zwłaszcza kołach, z niedowierzaniem i lekceważeniem. A przecież jest ona jedynym niemal środkiem, dającym dokładny pogląd na stosunki nasze i ich rozwój, chroniącym nas od wielu złudzeń i wskazującym, gdzie potrzeba większego nakładu pracy, zapobiegliwości, energii lub ...naprawy.

W rzeczonym VII tomie „Podręcznika“ zainteresowały nas zwłaszcza wykazy obecnego stanu i rozwoju tych instytucyj kredytowych, które opierają się na szerszej podstawie społecznej i są niejako barometrem rozwoju ekonomicznego t. zw. „średnich“ i „niższych“ warstw społeczeństwa; a mianowicie wykazy Kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych i Spółek Reiffeisenowskich. One wyjaśniają nam, w jakim stopniu mnoży się dorobek kapitałów, będących miarą zamożności całego ogółu. Nie to bowiem społeczeństwo może uchodzić za zamożne, które posiada pewną liczbę chociażby bardzo bogatych jednostek, lecz to, w którem wszystkie sfery uczestniczą w dobrobycie.

Cyfry, zawarte w „Podręczniku“ z tej właśnie dziedziny, świadczą, niestety, nie o zamożności, lecz raczej o biedzie naszego społeczeństwa. Mimo to, a może właśnie dlatego, są bardzo pouczające.

Weźmy np. Kasy oszczędności. Pierwsza tego rodzaju Kasa publiczna powstała w Galicyi przed r. 1844, a do r. 1854, a więc przez 10 lat, była jedyną w naszym kraju. W r. 1870 było ich już 10, w r. 1880: 16, w r. 1890: 25, w r. 1900: 44. Jest to liczba na kraj tak wielki, jak Galicya, niezmiernie mała. Jedna Kasa oszczędności przypada tu dziś jeszcze na 1784 kilometrów kwadratowych i na 166.271 mieszkańców, podczas gdy np. w Niemczech przypada jedna już na 20 do 30.000. Natomiast przyrost składanych w nich kapitałów nie był znów tak powolnym, jakby to ze szczupłej ilości tych Kas wnosić można. — Wynosiły one

w r. 1870:	14,869.906 K
„ 1880:	53,187.704 „
„ 1890:	110,100.000 „
„ 1896:	157,104.000 „
„ 1900:	187,479.000 „

Na jednego mieszkańca Galicyi przypadało w r. 1900: 25·63 K wkładek w Kasach oszczędności. Jak szczupła to kwota, o tem przekonuje nas najlepiej porównanie jej z analogiczną kwotą np. w Królestwie Saskiem w Niemczech, gdzie w tymsamym roku 4-milionowa ludność miała w tego rodzaju Kasach blisko miliard marek, a więc na głowę 250 marek, czyli blisko 300 K, lub chociażby tylko z rolniczemi prowincyami wschodniemi Królestwa Pruskiego, gdzie na głowę liczono 60 do 100 marek. — I u nas wprawdzie przeciętna suma wkładek wyprzedzała dotychczas, z wyjątkiem jednego roku, stale stopień mnożenia się ludności, lecz przyrost jej coroczny był bardzo nieznaczny. I tak, w r. 1870 przypadało na każdego mieszkańca Galicyi przeciętnie 2·74 K; w r. 1880: 8·72 K; w r. 1890: 16·60 K; w r. 1896: 22·52 K; w r. 1898: 25·06 K; w r. 1899: 24·63 K, a w r. 1900: 25·63 K.

Ta suma 187,479.000 kor. złożona była w r. 1900 na 222.923 książeczek oszczędności. Z tych więcej, niż połowa, wystawiona była na kwoty poniżej 200 kor. Oto poszczególne kategorye książeczek:

Niżej 200 koron	112.953	= 50·67	prc.
od 200 do 1000 kor.	62.508	„ 28·04	„
„ 1000 „ 2000 „	21.801	„ 9·78	„
„ 2000 „ 4000 „	15.008	„ 6·73	„
„ 4000 „ 6000 „	6.409	„ 2·88	„
„ 6000 „ 8000 „	1.983	„ 0·89	„
„ 8000 „ 10.000 „	845	„ 0·38	„
ponad 10.000 koron	1.416	„ 0·63	„

W całej zatem Galicyi, liczącej 7 milionów mieszkańców, tylko około 1400 osób posiadało w roku 1900 w kasach oszczędności więcej, niż 10.000 koron!

Kasy oszczędności nie są u nas jedynem dla szerszych kół miejscem lokowania gotówki. Znaczna jej część płynie także do kas zaliczkowych i Reiffeisenowskich, czy to w formie wkładek oszczędności, czy też wpłat na rachunek bieżący lub wreszcie udziałów. — Wraz z sumami, złożonemi w tych kasach, nasz dorobek gotówkowy przedstawia się już nieco pokaźniej. W kasach zaliczkowych i kredytowych wzrost tej kategoryi funduszów w ostatnich 20 latach tak postępował:

	udziały:	wpłaty:
w r. 1880	4,938.000	10,748.000
„ 1890	9,660.000	28,104.000
„ 1897	17,716.000	56,409.000
„ 1898	19,339.000	64,234.000
„ 1899	20,742.000	71,343.000
„ 1900	21,53[illegible].000	75,543.000
„ 1901	22,17[illegible].000	8[illegible],802.000

W tych kasach więc fundusze mnożyły się nierównie szybciej, niż w kasach oszczędności, co zapewne przypisać należy ich większej dla publiczności dostępności, zarówno przy lokowaniu pieniędzy, jak i przy zaciąganiu pożyczek.

W kasach Reiffeisenowskich znajdowało się w roku 1902 ogółem 3,899.276 K wkładek oszczędności i 207.657 K udziałów, razem około 4 miliony koron.

Zliczywszy więc kapitały prywatne tych trzech kategoryj Kas, będących niejako zbiornikami gotówki szerszych kół naszych, otrzymamy jako wynik kwotę około 400 milionów koron. Faktem jest, że ta kwota powstała właściwie dopiero w ciągu ostatnich lat 20, co wskazuje, że w rzeczonych kołach nie tylko zmysł oszczędności ale i dobrobyt powoli się podnosi. W gruncie rzeczy jednakże suma 400 milionów na kraj, jak Galicya jest jeszcze bardzo mała. Podzieliwszy ją przez liczbę ludności, otrzymamy przeciętnie na 1 mieszkańca niespełna 60 koron, a więc mniej, niż w uboższych nawet krajach niemieckich przypada na 1 członka tylko Kas oszczędności.

Śmierć Bobrikowa.

Sprawca zamachu na Bobrikowa, generał-gubernatora Finlandyi, Eugeniusz Schaumann, był gorącym patryotą finlandzkim, człowiekiem prawym i otwartym, o nieustraszonej odwadze. Dla swoich zalet cieszył się sympatyą w szerokich kołach swoich znajomych. Generał-gubernator Bobrikow, przyjaciel Plehwego i jeden z filarów jego systemu, stał od roku 1898 na czele administracyi w Finlandyi. Całą swoją poprzednią karyerę przebył w wojsku i nigdy nie okazał zdolności politycznych, ani administracyjnych. Jako adjutant w. ks. Włodzimierza, który był głównodowodzącym petersburskiego okręgu wojennego, umiał sobie pozyskać względy w. księcia swoją usłużnością i szedł w górę, aż wreszcie został generał-gubernatorem Finlandyi. Stał się katem kraju, który zawsze odznaczał się wobec Rosyi lojalnością, za co rząd carski wynagrodził mieszkańców jego, polityką rusyfikacyjną. Finlandczycy po kolei stracili wszystkie swoje prawa i stali się niewolnikami Rosyi, jak inne ludy przez nią podbite. W roku 1900 zaprowadzono w Finlandyi urzędowy język rosyjski, w roku 1901 zniesiono samoistną armię finlandzką, w r. 1903 zaprowadzono język rosyjski w Senacie itd. Zamknięto usta prasie, zgnieciono opinię publiczną, zaczęto gospodarować prawdziwie po rosyjsku, a Bobrikow w roli dyktatora znęcał się nad ludnością w rozmaity sposób.

Według doniesienia berlińskiego „Local-Anzeigera“, jeden ze znanych publicystów, który właśnie powrócił z Finlandyi, miał dłuższą rozmowę z gubernatorem Bobrikowem, na kilka dni przed zamachem. Bobrikow twierdził, że położenie w Finlandyi jest na ogół biorąc dobre, niepokojów obawiał się jedynie w Helsingforsie. Bobrikow przyznawał, że w całym kraju objawia się radość z powodu klęsk wojennych rosyjskich, dodał jednak, że nie brak także objawów przeciwnych. Doczekał się krwawego zaprzeczenia.

Prasa petersburska podniosła okrzyk zgrozy z powodu zamachu na Bobrikowa i wprost popycha rząd do użycia ostrych represaliów, zapowiadając, że zamach ten „kosztować będzie Finlandyę resztę autonomii“.

Jako następcę Bobrikowa wymieniają tutaj pomocnika ministra spraw wewnętrznych generała porucznika Wahla, na którego, jak wiadomo, wykonano w Wilnie zamach.

„Vossische Zeitung“, doniósłszy o zamachu, podaje następujące uwagi: „Brak jeszcze wszelkich wskazówek, czy zamach był aktem zemsty osobistej, czy też ma źródło w politycznych stosunkach. Jeżeli to była prywatna zemsta, w takim razie wypadek cały usuwa się z pod uwag politycznych, jeżeli jednakże chodzi o czyn politycznego fanatyka (Dlaczego fanatyka? P. R.) naówczas fakt ten przypieczętował bankructwo systemu rusyfikacyjnego w Rosyi. Więcej lojalnego ludu niż Finlandczycy nie było w całej Rosyi, a pozostali przez lata całe lojalnymi, chociaż po kawałku odbierano im zagwarantowane prawa, wydarto autonomię, zniszczono armię, ograniczono używanie ojczystego języka, wygnano z kraju patryotów, a wreszcie generał-gubernatora zrobiono dyktatorem.

„Byłby to najsmutniejszy rezultat rosyjskiej sztuki administracyjnej, gdyby w Finlandyi nawet, w kraju karności i dobrych obyczajów, powstali skrytobójcy. Bobrikow był od roku 1899 generał-gubernatorem Finlandyi, a stanowisko to objął po Plehwem, który jest obecnie ministrem spraw wewnętrznych. W duchu Plehwego rządził dalej Bobrikow. Od początku wojny w Finlandyi podobnie jak w całej Rosyi(?) więzy policyjne ściągnięto o ile możności jeszcze silniej. Obowiązanych do służby wojskowej Finlandczyków wysłano na daleki Wschód, chociaż Finlandczyk, wedle ustawy, nie ma obowiązku służyć po za granicami kraju. Zabrano finlandzkie kasy na cele wojska rosyjskiego, przymuszono manifestacye rosyjsko-patryoczne. Odpowiedzią był rozpaczliwy zamach. — Plehwe i Bobrikow doprowadzili zaiste daleko“.

Gdyby „Vossische Ztg“ zdjęła okulary szowinizmu i zajrzała do Królestwa...

Port Artura jako twierdza.

Jakkolwiek także w południowej Mandżuryi dokonują się obecnie ważne, na razie jeszcze tajemnicą pokryte operacye obustronne, uwaga całego świata skupia się zawsze jeszcze w głównej niemal mierze około Portu Artura, w przypuszczeniu, że na wałach tej twierdzy rozegra się decydujący a niezmiernie krwawy dramat. Tam każdej chwili rozpocząć się może walka straszna, szalona z jednej, rozpaczliwa z drugiej strony. Wobec tego podajemy dziś czytelnikom naszym bardzo dokładną mapę rejonu fortyfikacyjnego tej twierdzy i całego półwyspu Kwantungu, aby łatwiej mogli się oryentować w poszczególnych fazach oblężenia i ewentualnego szturmu.

Dokąd doszły już przednie straże armii generała Oku — niewiadomo. Doniesienia, że zbliżyły się już do właściwego rejonu fortecznego, brzmią nieprawdopodobnie. Od pozycyj, zajętych przez Japończyków po bitwie pod Kinczu, które ciągną się równolegle niemal z zatoką Talienwan aż do Dalny na południowem jej wybrzeżu, oddzielają zewnętrzne fortyfikacye portarturskie jeszcze wąwozy I in, gdzie rozchodzi się kolej żelazna, Hsi-Szang i Siaonce, dominujące nad płaskowzgórzem północnej części półwyspu. Trudno przypuszczać, iżby Rosyanie w tych wąwozach nie byli stawiali zaciętego oporu, o ich zdobyciu zaś nie było dotychczas wieści. Lecz opanowanie tych wąwozów, to dopiero połowa, nawet znacznie mniejsza część zadania, jakie czeka Japończyków. Gdy bowiem dotrą do linii, ciągnącej się mniej więcej od Czangczatun na północy, do Takuszan na południu, napotkają na okalającą wewnętrzny rejon forteczny ogromnem półkolem linię bateryj i szańców zewnętrznych. (Tu nadmieniamy, że podana na tej mapie miejscowość Takuszan, nie jest identyczna z miastem tegoż nazwiska, gdzie wylądowała trzecia armia japońska. Miasto portowe Takuszan położone jest znacznie dalej na zachód, na północno-wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung). Rzeczona linia fotyfikacyj zewnętrznych oznaczona jest na załączonej mapie łukowatemi, czarnemi kreskami, począwszy od przylądku Laoteszan aż do Hsi-wa-szu na północy. Według ostatnich doniesień atoli przedłużona ona została w kierunku wschodnim i wschodnio-południowym aż do Takuszanu. Tworzące ją szańce wzniesione zostały dopiero po wybuchu wojny i mają bez wyjątku charakter okopów prowizorycznych. Siła rozmieszczonej na nich artyleryi nie jest znana.

Dopiero zdobycie pewnej części tego pasa zewnętrznego otworzy armii oblegającej dostęp do właściwych fortyfikacyj Portu Artura. Te dzielą się na cztery grupy o rozmaitej jakości

Z uwag pesymisty.

(Badanie ksiąg w instytucyi p. Bazesa. — Obraz wtłoczony w ramy „Czasu“. — O czem mówili, czyli wizyta dra Trznadla w lokalu „Własnej Pomocy“. — Co będzie, gdy nie będzie deszczu. — Tani kredyt. — Uznanie. — Pod płanetą upałów i kryminału. — Dekadencya końskiego sportu w Krakowie.)

Bardzo niewinnej natury „badanie ksiąg“ odbyło się, — jak wczoraj doniósł organ konserwy krakowskiej, — w towarzystwie „Własna pomoc“ sterowanem wprawną ręką pana radcy Gustawa Gersona Bazesa i jego towarzysza w wyprawach wyborczych, także radcy miejskiego p. Rimlera. Badanie ksiąg o tyle było godnem kronikarskiej wzmianki, że zajął się tą czynnością sędzia śledczy, dr Trznadel, który w tym celu zjawił się w apartamentach „Własnej Pomocy“, przy ulicy Floryańskiej, w towarzystwie protokolanta i dwóch agentów policyjnych. Już podczas pobytu tak miłych sercu p. Bazesa gości, przybył — jak doniósł „Czas“ — syndyk Towarzystwa, naturalnie z własnej ochoty, i udzielał rzeczoznawcy buchalteryi, p. Trznadlowi, wyjaśnień z zakresu statutu, ksiąg rachunkowych i t. p. Dr Trznadel zachwycony był tem exposé zarówno, jak widokiem pięknie oprawionych i dzielnie wyglądających książek, a wyraziwszy całej dyrekcyi wraz z syndykiem swoje uznanie, „opuścił biuro dyrekcyjne“. Tym ostatnim zwrotem zamknął „Czas“ dyskretnie swoją opowieść o wizycie dra Trznadla w biurach „Własnej Pomocy“.

Niepodobna jednak przypuścić, aby między p. radcą Gustawem Gersonem Bazesem i syndykiem z jednej, a drem Trznadlem z drugiej strony, nie wywiązała się przy tej sposobności jakaś, mniej lub więcej ożywiona, rozmowa, którą „Czas“, z wrodzonej sobie skromności, pokrył milczeniem, aby się nie zdawało, że pragnie przy tej sposobności reklamować zalety i zasługi swojego przyjaciela politycznego, które w niemniejszym stopniu wyszły na jaw w tej pięknej instytucyi, jak pełnym zaświeciły blaskiem podczas operacyj wyborczych. Ja nie mam takich zobowiązań wobec pp. Bazesa i Rimlera i dlatego w suche ramy relacyi „Czasu“ pozwolę sobie wstawić obraz pobytu dra Trznadla w biurach „Własnej Pomocy“.

Kiedy woźny doniósł p. dyrektorowi Bazesowi, że dr Trznadel przybył do niego w odwiedziny z protokolantem i dwoma agentami policyi, p. Bazes skamieniał z radości, że go taki zaszczyt spotyka i w pierwszej chwili zdobył się zaledwie na okrzyk:

— Halt' mich, Rimler!

Ale dr Trznadel już był we drzwiach. P. dyrektor i radca, świadom obowiązków gospodarza, powitał gościa grzecznym ukłonem i wskazał mu najwygodniejsze miejsce na kanapie.

— Jakże się cieszę — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem — że pan sędzia był łaskaw przypomnieć sobie naszą skromną instytucyę...

— Przechodziłem właśnie tędy, a że gorąco wielkie, więc, myślę sobie, wstąpię do kochanego radcy na chwilkę rozmowy.

— Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę. O, bo to rzeczywiście gorąco.

To mówiąc, otarł potem uznojone czoło.

— Ha, jest gorąco, ale żeby znowu wytrzymać nie można... Pan radca widocznie gorąca nie znosi...

— Rzeczywiście... Ale co tam o mnie. Tu idzie o miasto. Panie sędzio, tu będzie katastrofa...

— Eh, tak źle nie będzie. Znowu będzie deszcz.

— A jak nie będzie, panie sędzio? Co my będziemy robić bez wody? A my mówili zaraz, że ten Rotter nie zna się na wodzie. Wie pan sędzia, ja panu coś powiem. Ten Rotter, to jest wielkie nieszczęście...

— No, no, proszę. Ale cóż on winien, że deszcz nie pada?

— Ej, to nie idzie o deszcz, ani o pogodę. Ale on nam robi burzę. To będzie niedobrze.

Sędzia zamilkł — rozmowa się urwała. Gość starał się zwrócić ją na inne tory.

— Trochę za ciasny lokal macie panowie, na tak znaczne obroty finansowe.

— Co robić, panie sędzio? Tu idzie o naszych klientów, naszych kochanych klientów — zaczął roztkliwiać się p. radca — o urzędników, o lud, bo oni wszyscy u nas pożyczają i muszą płacić tani procent.

— Czyż tak? No, proszę, — zauważył sędzia, — a złe języki mówią, że pobieracie lichwę.

Pan radca pokraśniał i zawołał:

— My lichwę — „halt mich Rimler!“ Pan sędzia dobrze powiedział, że to są złe języki. Ale tu pan syndyk zaraz panu sędziemu wytłomaczy, co to za lichwa. Czy pan sędzia wie, że my bierzemy tygodniowe raty...

— A jak kto nie zapłaci?

— To nic. Jak on będzie miał, to na drugi tydzień zapłaci...

— Procent zwłoki...

— Jaki procent, jakiej zwłoki? On nic nie musi płacić, on może wystąpić. Ale on woli zapłacić i zostać, bo on wie, że tutaj najtańszy kredyt i dobrzy ludzie.

— A jakże książki? Jest wszystko w porządku?

— Proszę, niech pan sędzia zobaczy.

Tutaj p. dr Trznadel, poprzedzony przez p. Bazesa i syndyka, przypatrzył się załatwianiu bieżących spraw z publicznością, zaciąganiu pozycyj do ksiąg, przeglądnął kilka kart księgi kasowej i zwracając się do członków dyrekcyi, rzekł z zachwytem:

— Szanowni panowie, powinszować wam tylko mogę tego ładu i porządku, jaki tutaj znalazłem. Na pierwszy rzut oka widać, że to instytucya filantropijna, nie obliczona na zyski, brzydząca się wszystkiem, co trąci lichwą, i spełniająca ważną misyę narodową pod hasłem: pomagaj sam sobie. Gdyby was brakło tutaj, panowie...

— Jak to niby brakło? — wtrącił zmięszany dyrektor. — Na coby miało braknąć?...

— Gdyby nieszczęście chciało, żeby was brakło, — kończył gość spokojnie — choćby nawet na parę miesięcy... Ale cóż to panu, panie radco? Tak pan pobladł...

— To nic, to nic, — ja tak z wielkiej radości, że pan sędzia mówi takie przyjemne rzeczy.

Tutaj nastąpiło pożegnanie niesłychanie czułe. Na odchodnem podał uprzejmy gospodarz swojemu gościowi księgę pamiątkową i prosił o wpisanie nazwiska. Tak robi z najdostojniejszymi gośćmi. Dr Trznadel uczyniwszy zadość temu życzeniu, raz jeszcze podziękował p. radcy Bazesowi za prawdziwą przyjemność, jaką sprawił mu pobyt w tak wzorowo prowadzonej instytucyi, poczem odprowadzony przez całą dyrekcyę, która tymczasem znalazła się w komplecie, zeszedł na dół, gdzie jeszcze „dwóch“ z policyi czekało.

Sędzia dr Trznadel, powróciwszy do biura, podyktował, na wieczną rzeczy pamiątkę, do protokółu urzędowego sprawozdanie ze swej wizyty w instytucyi p. Bazesa.

Rozumiem, że „Czasowi“ nie wypadało opowiadać tych szczegółów, aby nie narażać skromności p. Bazesa na ciężkie próby. Mnie jednak poczucie sprawiedliwości nie pozwalało kryć pod korzec prawdy. „Ehre, wem Ehre gebührt“. — Niech ją ma p. Gustaw Gerson Bazes.

To, że wizyta dra Trznadla przypadła w takim jakimś kanikularno-kryminalnym czasokresie, jak obecny w Krakowie, — jest, zaręczam, dziełem czystego przypadku. Na Podgórzu mordują, w Krakowie mordują, policya łapie w prawo i w lewo, sądy karzą samych zbrodniarzy dużej miary, — gorąco, duszno, wszyscy chcą pić wodę, właśnie dla tego, że jej brakuje, jakiś nastrój niemiły, złowróżbny, jakaś płaneta (kto chce, może powiedzieć: jakiś płaneta) kanikularno-kryminalistyczna przyświeca na firmamencie krakowskim. Tylko dzięki tym konjunkturom złączono wizytę dra Trznadla w biurach „Własnej Pomocy“ z ustawą o lichwie. Ale ten czas fatalny minie i pp. Bazes-Rimler znowu wypłyną na arenie publicznego życia w całej czystości cnót obywatelskich.

Zdaje się, że owo zbyt obfite nagromadzenie kryminalnego materyału i wielkie zainteresowanie się wojną na wschodzie, jest równocześnie przyczyną pewnego zapoznania przez publiczność krakowską... wyścigów konnych. — Z prawdziwą przykrością zauważyłem wielką dekadencyę zapałów sportowo-totalizatorskich w tym sezonie. Fioletowe furtki z cytrynowemi czapkami, lub zielone czapki z czerwonemi kurtkami, coraz mniej napędzają pieniędzy do kas totalizatorskich, a ten i ów jeździec łamie obojczyk lub ziobro, nie wywołując tego entuzyazmu, na jaki tylko wysoka kultura zdobyć się może. Dawniej totalizator bywał bodźcem do nadzwyczajnych czynów: ten okradł swojego pryncypała, tamten okradł siebie samego i swoją rodzinę, byle próbować końskiego szczęścia i odegrać rolę sportowca. Jeżeli tak dalej pójdzie, to rasowość końska i ludzka zwyrodnieją zupełnie, a Kraków na dzisiejszym torze wyścigowym założy park ludowy, w którym tysiące rodzin znajdą wytchnienie po pracy, orzeźwią się świeżem powietrzem, zaczerpnąć sił do pracy dla swoich rodzin.

M. K.

i sile. Najsilniejszą jest grupa wschodnia, ciągnąca się na szczycie Grzbietu Smoczego od morza do toru kolejowego. Długość jej wynosi około 9 kilometrów. W samem środku niemal, tam gdzie czytelnicy znajdą liczbę 200, wznosi się na wzgórzu, 150 metrów wysokiem, główny fort tej grupy, fort I uzbrojony podobno w dwa działa 20·3 centymetrowe, ośm 15 ctm., cztery haubice i kilka dział mniejszych, szybkostrzelnych. Fort ten ma po lewej stronie 7, po prawej 4 mniejsze forty, uzbrojone razem w blisko 100 dział rozmaitego kalibru. Toru kolejowego broni fort Nr 3. Ta grupa jest od wschodu rzekomo nie do zdobycia.

Grupę północną dzieli od niej zagłębienie przez które prowadzi tor kolejowy i trakt do Portu Artura. Składa się ona właściwie tylko z jednej, zamkniętej w sobie fortyfikacyi, wieńczącej szczyt 180 metrów wysokiej góry Iz-szan, i z dwóch wysuniętych naprzód bateryj. Pomimo, że góra ta jest wyższa od sąsiednich, fort Iz-szan uchodzi za najsłabszy punkt całego systemu fortyfikacyj portarturskich. Ponieważ góra ta spada bardzo stromo na wewnątrz (a więc w stronę miasta), dowóz amunicyi na jej szczyt jest bardzo utrudniony, a z tego samego powodu nie może w krytycznej chwili otrzymać szybkiej pomocy z innych części twierdzy. Ponadto grozi jej jedno jeszcze niebezpieczeństwo. Jeśli bowiem nieprzyjaciel, po opanowaniu zewnętrznego pasma szańców, zajmie dość wysokie przeciwległe wzgórza na zachód od miejscowości Szuj-szi-dzin, może położony na jej szczycie fort z tych wzgórz ostrzeliwać bardzo skutecznie — co więcej, może ponad nią rzucać pociski na otwartą na wewnątrz tak zw. „gardziel“ fortów grupy wschodniej, czyli innemi słowy, ostrzeliwać tyły tej grupy. Uzbrojenie fortu Iz-szan składa się z czterech dział 20 ctm., czterech 15 ctm. i kilkudziesięciu mniejszych. Już podczas oblężenia Portu Artura w wojnie chińskiej, Japończycy właśnie z tej strony skierowali ogień ciężkiej swej artyleryi także na forty wschodnie i stopniowo zdobywali jeden po drugim. Prawdopodobnie i teraz tak postąpią.

Grupę zachodnią stanowi blisko 12 klm. długa linia szańców, wzmocniona 8 fortami, ciągnąca się na szczycie pasma wzgórz Sunszau, dosięgającego wysokości 300—400 metrów. — Stoki tego pasma, bardzo strome na zewnątrz, uniemożliwiają wzięcie go szturmem. Artyleryę tej grupy podają źródła rosyjskie na 35 do 40 dział rozmaitego kalibru.

Te trzy grupy bronią Portu Artura od strony lądowej. Czwarta, zasłaniająca go od strony morza, składa się z dwóch części, przedzielonych wąskiem wjazdem do zatoki wewnętrznej, czyli właściwego portu. Część wschodnią, na szczycie „Złotej góry“, najstarszą, bo zbudowaną już w r. 1885 przez pruskiego kapitana Hannekena, tworzy niska budowla betonowa, której stoki zabezpieczone są płytami pancernemi grubości 310 milimetrów. Skośna pozycya tych płyt w połączeniu ze znaczną wysokością góry (460 m.) uniemożliwia skuteczne jej ostrzeliwanie ze strony morza. Uzbrojenie tego fortu składa się z trzech bateryj mniej więcej po 30 dział: dwóch 30 cm., 10: 22 cm. i kilkunastu mniejszych. Na stokach Złotej góry wznoszą się jeszcze trzy inne baterye i dwa forty, a wjazdu do portu broni bezpośrednio fort, zbudowany na tak zw. „Złotej Skale“. — Część zachodnia tej grupy, która jest zarazem centralną częścią wszystkich morskich fortyfikacyj twierdzy, leży na wzgórzu półwyspu Tygrysiego. Obejmuje ona jeden fort główny i trzy skrzydłowe i panuje nad linią min podwodnych, broniących dostępu do zatoki. Uzbrojenie tej części ma być bardzo silne, lecz nie jest dokładnie znane.

Całą artyleryę Portu Artura, rozmieszczoną na wszystkich grupach, podają źródła rosyjskie na 400 dział, przeważnie ciężkiego kalibru. Załoga ma wynosić 20 do 30.000 ludzi. W wojskowych kołach rosyjskich panuje podobno przekonanie, że fortyfikacye twierdzy od strony lądowej są znacznie silniejsze, niż od strony morza.

Krótki ten pogląd na system fortyfikacyjny Portu Artura i na jego uzbrojenie działowe, wystarczy zapewne, aby uwidocznić czytelnikom olbrzymie trudności, na jakie napotka akcya oblężnicza Japończyków. Takie twierdze pokonuje się zwykle tylko systematycznem, długotrwałem oblężeniem, lub głodem. Na zdobycie jej wstępnym bojem, to jest szturmem, odważyć się może tylko armia, która dała takie już dowody niebywałej brawury i pogardy śmierci, jak japońska.

Kronika paryska.

Paryż, 15 czerwca.

(„Grande semaine“. — Letni goście w Paryżu. — Lenchen z Friedrichstrasse. — „Grand prix“. — Zatruta kaczka. — Muzeum Guimeta.)

(=) Minął szczęśliwie ów tydzień nadzwyczajny, zwany w Paryżu „grande semaine“, którego początkiem jest „grand-steeple“ w Auteuil, a końcem „grand prix“ w Longchamps. Stara legenda powiada, że nazajutrz po „grand prix“ panie uważające na swą dobrą reputacyę, i damy, żyjące ze złej reputacyi, umieszczają w kufrach swoją wiotką garderobę i uciekają z Paryża. W rzeczywitości tak nie jest. Kilkunastu właścicieli wil wyjeżdża do Ville d'Avray i Saint-Germain, kilkunastu chorych na żołądek udaje się do Karlsbadu, zresztą „tout Paris“ pozostaje na kilka tygodni jeszcze nad Sekwaną, ażeby później rozprószyć się po rozmaitych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Natomiast nadeszła pora letnich gości w Paryżu. Anglicy, znani do syta z humorystycznych pism, przechadzają się po bulwarach z taką pewnością siebie, jakgdyby Paryż był przedmieściem Londynu. Prusacy o czerwonych twarzach, wystrojeni w sztywne korty, włóczą się po ulicach, wiodąc pod ramię swoje chwilowe „Schatze“, zabrane po drodze z Berlina. W olbrzymich wozach jadą Amerykanie, których towarzystwo podróży Cooka przywiozło do Paryża, jadą do Luksemburga, do Notre-Dame, do Luwru. A wieczorem wszyscy spotykają się na bulwarach, tonących w powodzi światła — i wtedy „Schatz“ pruskiego junkra, jakaś Lenchen z Friedrichstrasse, dowodzi swojemu towarzyszowi, że jednak Paryżanki nie są tak bardzo szykowne. — O Lenchen! A dlaczego chodzisz jak przestraszona i potykasz się co chwila?

Powracając do wyścigów, donoszę, że „grand prix“, wielką nagrodę otrzymał niezwyciężony „Ajax“ ze stajni Edmunda Blanca. — Nagroda wynosiła 263.600 franków, suma, którą możnaby tyle łez otrzeć, zamiast wywoływać tyle potu. Żokej Stern, który zwyciężył najsłynniejszych kolegów amerykańskich, Ransha, O'Connora, Ricbeyego i Nash Turnera, zyskał tego roku ogromny poklask. Nowe trybuny białego koloru z licznemi balkonami, zawdzięczające swoje istnienie słynnemu budowniczemu Giraultowi, który wzniósł „Petit Palais“ były szczelnie wypełnione. Niebo było nieco szare, ale za to stroje pań jaśniały przeróżnemi barwami. Najstarsze fregaty — jak się wyraził pewien sprawozdawca — ustroiły się bajecznie na ten przegląd wdzięków. Damy z półświata wlokły po żwirowanej drodze kosztowne treny koronkowe, a wiatr zrywał im z ramienia prześliczne płaszczyki jedwabne. Przeważała barwa błękitna w rozmaitych odcieniach, a panie powyżej pięćdziesiątki (są i takie) okazały szczególny pociąg do jasnego błękitu. Trzeba tam było, o junkrze, zaprowadzić Lenchen z Friedrichstrasse.

Zdarzył się tutaj wypadek, którym zajmuje się cały Paryż, chociaż dla obcych cała ta rzecz jest prawie obojętną. Oto kilka osób zachorowało ciężko po spożyciu kaczki, zwanej „Canard à la rouennaise“. Wypadki zatrucia po spożyciu mięsa zepsutego zdarzają się wszędzie, ale proszę uwzględnić, że Paryżanin uważa kaczkę „Canard à la rouennaise“ prawie za bożyszcze narodowe. Jedzą tę potrawę ludzie wybrani, i jeżeli zachorowali po jej spożyciu, to musiała być jakaś przyczyna tajemnicza, a na kaczkę padło podejrzenie całkiem nieusprawiedliwione. Tymczasem ci, dla których „Canard à la rouennaise“ nie jest bożyszczem, powiadają, że w lecie nie powinno się jadać tej potrawy, gdyż wedle przepisów kulinarnych kuchta kaczkę dusi, skutkiem czego krew pozostaje w niej i w gorącej porze łatwo się rozkłada.

Ale dla Paryżan to danie z kunsztownym sosem jest czemś nadzwyczajnem. Słynny Joseph, restaurator z ulicy Marivaux, który przed kilku laty pojechał do Petersburga na posadę kucharza carskiego, po mistrzowsku przyrządza kaczkę „à la rouennaise“. Obecnie sztukę tę posiada jeszcze podeszły wiekiem Frédéric, właściciel restauracyi „Tour d'argent“. Ów Frédéric, podobny bardzo do Ibsena, umie kaczkę rozebrać na kawałki, trzymając ją na widelcu i nie kładąc na półmisku. I nie śmiej się czytelniku. Te drobiazgi należą także do historyi Paryża i jego kultury.

A lukullusowe uczty wcale nie przeszkadzają Paryżowi w pracy nad kulturą. Mamy tu mnóstwo muzeów i zbiorów publicznych i prywatnych, mimo to jednakże powstają ciągle nowe tego rodzaju zakłady, a dawniejsze rozwijają się pomyślnie. Oto niedawno obchodziło dwudziestą piątą rocznicę swojego założenia Muzeum Guimeta, zwane oficyalnie muzeum religii. Emil Guimet, syn bogatego przemysłowca z Lugdunu, podróżując od najmłodszych lat po świecie, zbierał i kupował skrzętnie wszystko, co miało jakikolwiek związek z religiami i wierzeniami Wschodu. Trwało to lat kilkanaście i dopiero w r. 1879 Guimet oddał swoje zbiory, jedyne może na świecie, na użytek publiczny, tymczasowo w mieście rodzinnem. Ponieważ mieszkańcy Lugdunu nie wiele zajmowali się temi zbiorami, Guimet przeniósł je do Paryża i ofiarował je gminie na własność. Parlament potwierdził ten zapis i zabezpieczył zbiorom istnienie na przyszłość. Zarząd muzeum wydaje swoje roczniki, zajmuje się wykopaliskami w Egipcie i koloniach francuskich, prócz tego zaś urządza publiczne odczyty popularne o Wschodzie. O początkach rozwoju świadczy mała witryna, stojąca w pierwszej sali i zawierająca obecnie katalogi. Od niej zaczął Guimet, ażeby skończyć na wspaniałem rzeczywiście muzeum.

Melodya morza.

Jak szumnie o brzeg skalny bije jasną pianą
I jak w okrąg gra fala szafirowo-złota!
Gna ją skałom na piersi ogromna tęsknota
Niewyśnionych snów... tęczą rozpryska świetlaną
I skróś łona — głębiny otwiera ułudne — —

Ze skał szczelin od rosy błyszczące i cudne
Zakwitają róż pęki pąsowych... w krąg bluszcze
Rozsypują włos liści i dzikie powoje
Kąpią kwiaty liliowe we fali, co pluszcze
U stóp skały — —

O morze!... nie kwiaty, nie bluszcze
I nie fale tak grają — —
...to jedno sny twoje!...

Parenzo, nad Adryatykiem.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Upały i posucha grożą prawdziwą katastrofą. W Krakowie i okolicy brak wody coraz dotkliwiej daje się odczuwać. W popołudniowych godzinach brakuje wody w rurach wodociągowych. Nawet w parterach, w wyżej położonych częściach miasta, odzywa się z otwartych kurków złowróżbnych syk, zamiast szumu spływającej wody. Zarząd skrapiania ulic i placów spełnia ciężkie zadanie wprawdzie z uznania godną gorliwością, lecz w coraz trudniejszem znajduje się położeniu, gdyż nawet w Rudawie obniża się poziom wody. Trawniki po plantacyach bardzo skąpo skrapiane z hydrantów, tracą swoją świeżość. Bardzo praktycznym zbiornikiem wody okazała się sadzawka plantacyjna, wypełniona już niemal po brzegi wodą ze studni teatralnej, gdyż nietylko ochładza powietrze, lecz dostarcza ogrodnikowi miejskiemu wody do skrapiania klombów.

Rolnicy są wprost w rozpaczy. Zboża pożółkły w bardzo wielu miejscowościach, po pięknej sianożęci stoją wyschnięte łąki i pastwiska, jarzyny w opłakanym znajdują się stanie. Rolnictwu grozi ruina, jeżeli w najbliższych dniach nie spadną obfite deszcze. Po wiejskich kościołach odbywają się solenne wotywy i procesye i wznoszą się błagalne prośby o odwrócenie klęski posuchy, mogącej mieć nieobliczalne dla rolników następstwa.

Wycieczka włościańska z powiatów brzeżańskiego i rohatyńskiego, przybyła dzisiaj rano o godzinie 7 minut 40 do Krakowa. Wycieczkę zorganizowały miejscowa Koła T. S. L. Przewodniczącym i inicyatorem wycieczki jest dr Adam Kowenicki z Brzeżan. Liczba przyjmujących udział w wycieczce wynosi 320 osób obojga płci. Wycieczka z dworca kolejowego udała się do kościoła Maryackiego na nabożeństwo, po którem odśpiewano nabożne pieśni. Z kościoła Maryackiego udano się następnie pod pomnik Adama Mickiewicza dla złożenia hołdu narodowemu wieszczowi. U stóp pomnika przemawiał do zgromadzonych p. Daniel Śliwicki, witając ich w imieniu krakowskiego komitetu T. S. L. p. Śliwicki położył wielki nacisk w swem przemówieniu na poszanowanie i zachowanie języka ojczystego i obrządku religijnego. W imieniu wycieczkowiczów przemawiał p. Gruszecki, nauczyciel ludowy z Brzeżan, w podniosłych słowach, wzywając zgromadzonych do miłości ojczyzny i ukochania przeszłości. Przemówienia przyjęte były gorącemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Z pod pomnika włościanie udali się na kwatery do klasztoru księży Misyonarzy i innych budynków.

Z wycieczką przybyło liczne grono polskiej inteligencyi z okolic Brzeżan i Rohatyna, mianowicie państwo Morawscy, Czarneccy, Potynowie, Steinerowie, Hermanowiczowie, Prohaskowie, pp. Halpern, adwokat, Antonowicz, Skibicki, dr Dulęba, Alfred Głowiński, ks. Adam Małaczyński, p. Gliński, Olszewski i w. in. Oprowadzaniem wycieczki zajmują się członkowie krakowskiego akademickiego Koła T. S. L.

Festyn wojenno-japońsko-rosyjski. Onegdaj odbyło się posiedzenie obszernego komitetu, przy li-

P. Radecki.

Viola odorata.

(Mieszkanie młodego literata Okszy; wchodzi przyjaciel Płomień, botanik).

Płomień. Wybacz drogi przyjacielu,
Że przerywam może pracę,
Rzecz przełożę w słów niewielu.
Oksza. O cóż idzie?
Płomień. Głowę tracę.
Oksza. Filozofom to się zdarza.
Ale spocznij, zapal proszę,
Minę masz, jakby Łazarza,
Pewnie z sakwy wyszły grosze.
Płomień. Bracie, tu o życie sprawa,
O me szczęście, przyszłość, dolę.
Oksza. Pojedynek? Nieciekawa
Historyjka.
Płomień. A więc wolę
Już powiedzieć krótko, jasno:
Kocham, kocham bez pamięci,
W głowie gore, w piersi ciasno.
Oksza. Raczej w głowie coś się kręci.
Płomień. „Ona“ piękna, wymarzona,
Jest na jawie, widna, żyje —
Oksza. Zna pewnie Dekamerona
I w sekrecie likier pije.
Płomień. Ona nie zna abecadła.
Jej mieszkaniem w siole chata.
Oksza. Czy na ciebie cegła spadła?
Płomień. Nie, Viola odorata.
Wśród wędrówek botanicznych
Zachodziłam na Ruczaje,
Gdzie nad miarę roślin ślicznych.
— Patrz, oddechu mi nie staje —
I ujrzałem tam rusałkę,
Cud dziewicę, arcydzieło.
Oksza. Pan dobrodziej zalał pałkę.
Płomień. Zaraz coś mnie w serce tknęło,
Że to fatum, przeznaczenie,
Co mnie może albo zgubić,
Albo ziści się marzenie,
Że ją będę mógł poślubić;
Daj ironnii pokój bracie,
Dziś obydwaj za godzinę
W ojca skromnej staniem chacie.
Ty poprosisz o Marynę
Dla mnie, Twego przyjaciela.
Oksza. Cóż to, pendant do „Wesela“?
Nie, ja ręki nie przyłożę
Do szaleństwa botanika.
Wlazł gdzieś kołtun między zboże
I sumienie mu się wściéka.
Że tam skubnął gdzieś dziewuchę,
Aż małżeństwem chce wyjść z matni,
Słoniem płacić chce za muchę —
Nie ty pierwszy, ni ostatni.
Płomień. Chciej posłuchać, jam z nią słowa
Nie zamienił, jako żywo.
Twarz ma dla niej będzie nowa,
A twa prośba wielkie dziwo.
Na jej ojca, na to dziécię,
Na jej chatę, strzechą krytą,
Jam z parowu patrzał skrycie.
Oksza. Ciebie widać w głowę bito.
Idź mi zaraz do lekarza,
Ty, doprawdy, rozum tracisz.
Płomień. W trumnę, albo do ołtarza!

ZMIANA.

(Dzieje się w Ruczajach, przed chatą gospodarza Rocha).

Płomień. Już jesteśmy; patrz, ta chata
Kryta słomą nową, białą.
Oksza. Ot, człek zmuszon przez waryata.
Płomień. Nie wymawiaj, już się stało.
Jak tu pięknie, słońce inne,
Kwiaty, zboże, konik, krówka,
Siano pachnie.
Oksza. I gnojówka.
(Z chaty wychodzi gospodarz Roch).
Oksza. Moiściewy, Moiściewy!
Roch. Czy to do mnie ma pan sprawę?
Oksza. — Chłopstwo zawsze nieciekawe. —
Roch. Bo to chyba pan jest zdala,
Może z Niemiec, gdzieś z nad Sprewy,
Skoro mówić se pozwala:
Moiściewy, moiściewy.
Płomień. Przepraszamy, ojcze Rochu,
To w prędkości tak się rzekło,
Zawiniliśmy potrochu.
Oksza. — Tego błazna coś urzekło. —
Roch. Jest wyprawa wedle skórki,
Ojcem jestem dla mej córki,
A zaś choćby inny stanem,
Zawsze mnie nazywa — panem.
Oksza. Panie Rochu!
Roch. Tak się gada.
Oksza. Chwile są w życiu człowieka,
Że nań szczęście nagle spada.
Roch. Czy zaś nie kolei sztreka?
Oksza. Nie. Przyjaciel mój botanik,
— Który mózgu ma już zanik —
Przez me usta a swą mękę,
Którą nazbyt długo znosi,
O pięknej Maryny rękę
Pana Rocha właśnie prosi.
Płomień. Cierpię bardzo a z ogrojca
Mych udręczeń, niepewności,
Jedno słowo Maryi ojca —
Oksza. Ej, połamałbym ci kości —
Roch. Wszystko może być na świecie,
Proszę, jako zowią pana?
Oksza. Sławny jest, tego nie wiecie.
Roch. Nie „wy“, ale „proszę pana“.
Płomień. Me nazwisko Płomień właśnie.
Roch. Jakoś mi nie błyszczy jaśnie,
Jakoby gdzieś w chłopskim dymie,
Nie szlacheckie pewno imię.
Oksza. Gdzie nauka ma skarbnice,
Tam on rzucił ducha złoto,
Pogłębił nasze książnice,
Botanikiem został oto.
Dyplom wielki ma z wszechnicy,
Roch. A Maryśka ma jałówkę,
Sznur korali, piernat, stówkę,
Nie gadajmy po próżnicy.
Przy jakim jest pan urzędzie?
Płomień. Mym urzędem wszechświat cały,
Myśl ma jest tutaj i wszędzie,
Marzeniem mem ideały.
Oksza. Mój przyjaciel profesorem
Jest w stołecznem naszem mieście.
Dla uczonych bywa wzorem,
Pensyi ma tysiąc i dwieście.
Roch. Taki zwyczaj już na świecie,
Że dla śmierci i dla swata,
Jako państwo chyba wiecie,
Zawsze jest otwarta chata.
Więc zawołam Maryś moją,
Oderwę ją od kapusty
I niechajże wolę swoją
Własnemi wypowie usty.
(Wchodzi Maryna).
Maryna. Tatuś może mnie wołali?
A ja muszę wytrzeć graty.
Oksza. Fiu, fiu, mięśnie jak ze stali.
Roch. Chodźno Maryś, przyszły swaty.
Płomień. Jaka piękna; jaka szczera.
Oksza. Patrz, w koszulę nos uciera.
Roch. Oto pan profesor z miasta,
Pojąć ciebie chce za żonę,
Oksza. Rzeknij pani bene, basta,
Ot i swaty już skończone.
Maryna. Ale, hale, doskonale,
Cóż to, jarmark na prosięta?
Oksza. Dziewczyna rozsądna wcale.
Płomień. O ty moja piękna, święta.
Roch. Dostatku wiele nie będzie,
Chyba trochę tego pola.
Płomień. Choćby nic, choćby dwie piędzie.
Roch. Jakaż twoja Maryś wola?
Maryna. Tatuś, powiem wam coś krzynę,
Chodźcieże krok za olszynę.

ZMIANA.

(Gaj olchowy w oddali za chatą).

Roch. Jeden ci za drugim gada
I moc przezwisk mu przydaje,
Może ci się Maryś nada?
Powiedz, jakże ci się zdaje?
Maryna. Jakiś suchy, jakiś mdlisty,
Mało chłopa, więcej glisty.
Roch. Mówi że z wielkiej miłości,
Tak mu wszystkie zeschły kości.
Maryna. Ale, hale, doskonale,
Jak kto nie miał nic, to zgubił.
Roch. Może on dostatni wcale,
Niechajby tam cię poślubił!
Maryna. Wielkie szczęście z profesorem
I przy takim animuszu.
Roch. Panią byłabyś z honorem,
W pięknej sukni, kapeluszu.
Maryna. Nie chcę, przypilnuję chaty.
Roch. Zrobisz jak ci się nadaje.
Trudno będzie nam o swaty,
Wszak całe wiedzą Ruczaje,
Żeś z . . . .
(Wchodzi Oksza).
Oksza. Mój przyjaciel drży i blednie
Z niepokoju.
Maryna. Niech se siędzie.
(Odchodzi).
Roch. Niema rady panie miły,
I polewki dać wypadnie;
Nagadałem com miał siły,
Kto jednak dziewuchę zgadnie.
Oksza. Jakto, czyli dobrze słyszę?
Odpychacie szczęście własne?
Ha, w gazetach to opiszę,
Niechaj was . . . .

czuym współudziale zaproszonych mężczyzn i kobiet. Uchwalono nadzwyczaj barwny, interesujący program festynu, który w najbliższym czasie odbędzie się w parku dra Jordana. Dochód z wojenno-japońsko-rosyjskiego festynu przeznaczono na budowę domu ludowego i na pokrycie kosztów licznych tegorocznych włościańskich wycieczek. Komitet festynu powstał z inicyatywy zarządu Koła T. S. L. imienia „Adama Asnyka“.

Wiadomości osobiste. Dyrektor miejskiej gazowni, p. Mieczysław Dąbrowski, wyjechał na urlop, czasowo zastępować go będzie inżynier Bukowski.

Ze sfer lekarskich. Dr Edward Żuliński, ordynujący zimą w Meranie, w sezonie letnim ordynować będzie w Szczawnicy „Willa Alma“.

Z uniwersytetu. Dziekanem na wydziale filozoficznym obrany został prof. Maksymilian Kawczyński; na wydziale zaś prawnym prof. Józef Milewski. Wybór dalszych dziekanów odbędzie się w najbliższym czasie.

Operetka lwowska w Krakowie. Wczoraj przypomniano publiczności krakowskiej znaną z lat poprzednich i zawsze mile słuchaną operetkę Sidneya Jonesa „Gejsza“. Wystawa „Gejszy“ godną była pierwszorzędnej sceny, a wykonanie zyskało ogólny poklask. Uznanie należy się w pierwszym rzędzie kapelmistrzowi prof. Słomkowskiemu, który dzielnie prowadził świetną swoją orkiestrę, a częściom choralnym operetki nadał jędrność i siłę. — Dodać należy, że w skład chóru operetki lwowskiej wchodzą pięknemi głosami obdarzeni śpiewacy i śpiewaczki. Bohaterką wieczoru była p. Kliszewska, wyborna Molly, żywo oklaskiwana za śpiew i grę pełną finezyi. P. Kasprowiczowa, zawsze doskonała w rolach charakterystycznych, i wczoraj w roli Zoe ogólnie się podobała. P. Mawalski śpiewał dobrze, żywioł komiczny reprezentowali z istotnem powodzeniem pp. Lelowicz i Kratochwil.

Po raz pierwszy na scenie naszej wystąpiła p. Trackiewiczówna, posiadająca materyał głosowy wielki i piękny, osoba urodziwa z doskonałemi warunkami scenicznemi. Jako Mimoza podobała się bardzo. Młoda ta śpiewaczka musi jednak jeszcze popracować tak pod względem gry, jak i śpiewu, a będzie z niej dobra artystka. — Po raz pierwszy wystąpił również w roli oficera japońskiego p. Czerwiński, obdarzony bardzo pięknym głosem.

Jak już zaznaczyłem, wystawa „Gejszy“ była wspaniała. Do podniesienia jej przyczynił się balet z wybornymi solistami pp. Sachsówną, Kocourkiem i Edmińskim.

Operetkę rozpoczął prolog okolicznościowy, który z wdziękiem wygłosiła artystka naszej sceny p. Jadwiga Czechowska.

Teatr był pełny. (ak.)

Z wystawy metalowej. We środę 15 b. m. w sali magistratu odbyło się zgromadzenie cechu złotników i jubilerów krakowskich. Na zgromadzenie przybyli także inż. p. E. Zieleniewski, prezes komitetu wystawowego, p. J. Gorecki, sekretarz, oraz inż. K. Rolle, dyrektor wystawy, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym cel i znaczenie wystawy, zapraszając cech jubilerów krakowskich do wzięcia w niej udziału. Starszy cechu p. Armatowicz zapewnił obecnych członków komitetu wystawowego, że sprawę jak najżyczliwiej traktować będą. Spodziewać się należy, że piękne i artystyczne wyroby jubilerów krakowskich zajmą na wystawie poczesne miejsce, z niemałą korzyścią dla wystawców, których prace oglądać będzie mogła nietylko miejscowa publiczność i goście z prowincyi, lecz także i przejezdni rodacy z za kordonu, zatrzymujący się zawsze w Krakowie w powrocie z miejsc kąpielowych.

W poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Koła mieszczańskiego (ul. Floryańska l. 24) odbędzie się pełne posiedzenie krakowskich wytwórców z zakresu przemysłu metalowego, celem zastanowienia się nad urządzeniem wystawy.

Budowa Akademii handlowej. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej przedmiotem dyskusyi będą plany i kosztorysy Akademii handlowej, które już niedawno zatwierdziła komisya inwestycyjna. Budowa ma być rozpoczęta w pierwszych dniach lipca i stanąć ma tego roku pod dachem, a następnie do jesieni 1905 r. zupełnie ukończoną i do użytku publicznego oddaną. Trzypiętrowy ten budynek będzie stał na gruncie miejskim na narożniku placu obok Kapucynów, w miejscu, gdzie dziś znajduje się Ujeżdżalnia i będzie miał 2 fronty, jeden od ulicy Straszewskiego, drugi od ulicy Kapucyńskiej.

Oprócz znacznego szeregu sal szkolnych, pomiędzy któremi 4 sale dla szkoły żeńskiej z osobnym wchodem i osobnemi schodami — obejmie budowla ta mieszkanie dyrektora i 2 tercyanów zupełnie od szkoły izolowanych, następnie laboratoryum chemiczne, sale towaroznawstwa, „kantor wzorowy“, gabinety chemiczny i fizykalny i t. d., wogóle wszystko to, co zawierają podobne wzorowo urządzone instytuty zagraniczne.

Budynek Akademii sąsiadować będzie od ulicy Straszewskiego z Domem Towarzystwa technicznego (pod który grunt ofiarować ma gmina miasta Krakowa), a od ulicy Kapucyńskiej i Loretańskiej z gmachem szkolnym wydziałowem, męską i żeńską, na które plany są na ukończeniu. Akademia handlowa tworzyć będzie w ten sposób wraz z temi dwoma szkołami jeden okazały kompleks budowlany, zawierający bardzo wiele podwórzy połączony, tworzący, jakby obszerny wolny plac w obrębie murów tych budowli. — Koszta budowy Akademii i obu szkół wydziałowych z zupełnem urządzeniem wynosić będzie 600.000 koron. — Szkoły wydziałowe również zawierać będą oprócz ubikacyj szkolnych także mieszkania kierowników i tercyanów.

Zewnętrzna strona gmachu Akademii handlowej przedstawia się bardzo pięknie, a powaga architektury, odpowiadająca otoczeniu i sąsiedztwu „Collegium novum“ i domów przy ulicy Straszewskiego. Plany szczegółowe i kosztorysy, które wypracował architekt miejski p. Jan Zawiejski, zasługują na uznanie, że zaś przy po uchwale Rady miejskiej licytacye ofertowe odbędzie się bez zwłoki.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którem 1) powzięto decyzyę co do odstąpienia Wydziałowi krajowemu gruntu pod budowę nowego gmachu szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, 2) wydzierżawiono dworzec tatrzański i schronisko przy 5-ciu stawach i przy stawach Gąsienicowych, 3) załatwiono kilka spraw administracyjnych, redakcyjnych i finansowych.

Z krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego. Zapowiedziane nadzwyczajne walne zgromadzenie, które ma obradować nad sprawami oświaty pozaszkolnej, odbędzie się 25 i 26 bm. w sali Radnej miejskiej. Referenci mówić będą o ogólnych zadaniach kształcenia pozaszkolnego, jak również specyalnie o popularyzowaniu wiedzy przez wykłady. Zapowiedzieli referaty: prof. Bujwid, p. Wilhelm Feldman, p. Ludwik Krzywicki z Warszawy, p. inż. Libański i inni. Tytuły wykładów i nazwiska wszystkich prelegentów podane będą za dni kilka. Spodziewany jest w zgromadzeniu liczny udział członków Towarzystwa i zaproszonych gosci. Wiele osób z prowincyi zgłosiło swoje przybycie.

Wycieczka akademicka do Okocima wyrusza z Krakowa w niedzielę 19 b. m. pociągiem osobowym o godz. 11 przed południem. Powrót do Krakowa po godzinie 12 w nocy. Po przyjeździe nastąpi zwiedzenie browaru, poczem festyn w parku okocimskim przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Komitet przygotował wiele niespodzianek. O godz. 6 wieczorem koncert chóru akademickiego w krytej hali przy współudziale artystów teatru miejskiego, poczem reunion. Stroje spacerowe. Bufet na miejscu we własnym zarządzie po cenach bardzo umiarkowanych. Prócz tego restauracya miejscowa wydawać będzie gorące potrawy. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Bilety wstępu na rozprawę Müllera i wspólników, oskarżonych o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, popełnioną w krakowskiem Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców, będą wydawane tylko dnia 21 bm. między godz. 3 i 4 w krakowskim dzienniku podawczym sądu krajowego karnego. Rozprawa rozpocznie się we środę 22 bm. pod przewodnictwem radcy Błonarowicza; oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr Ptaś.

Wyścigi oddziału kolarzy Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie odbędą się w niedzielę 19 bm. o godz. 3 po południu. Miejsce rozpoczęcia biegów znajduje się pół kilometra za rogatką Mogilską. Wyjazd oddzialu o pół do 3 z przed gmachu „Sokoła“.

Popis uczniów szkoły muzycznej M. Steina w Krakowie (Pańska 9) odbędzie się jutro w niedzielę o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

„Komazawa i Asagao“, oryginalny dramat japoński, zostanie odegrany w niedzielę 26 b. m. w letnim teatrze podczas festynu japońskiego, który odbędzie się w parku Krakowskim. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem artystycznym miłośników i znawców sztuki japońskiej. Przygotowują się również stylowe kostyumy. W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra mandolinowa.

Egzamin dojrzałości w krakowskiej I. szkole realnej odbył się w 2 oddziałach. W pierwszym oddziale przewodniczył dr August Witkowski, profesor uniw. Jag., w drugim radca Jan Franke, inspektor szkół

Świadectwo dojrzałości otrzymali w I oddziale: Adamek Jan, Alszer Franciszek, Augustynek Franciszek, Bogdani Czesław, Bold Józef (z odzn.), Broś Józef, Bonarek Tytus, hr. Chomętowski Jan, hr. Chomętowski Stanisław, Dawidowicz Teodor, Dolański Seweryn (z odzn.), Dunin Władysław, Dankowski Stan., Dembowski Wiktor, Fargel Henryk, Fraenkel Arnold, Gleisner Leopold, Grabowski Kazimierz, Hintzinger Maryan, Hołubowicz Adam, Hałaciński Mieczysław, Jackowski Felicyan, Kacicsak Wincenty, Knauer Władysław, Knybel Józef, Kovats Marceli, Kraut Engelbert, Krautler Ignacy, Kwiatkowski Tadeusz, Kwiatkowski Stanisław, Kucz Zygfryd, Lammel Kazimierz, Lamensdorf Stefan, Leonhard Władysław, Lewinger Izydor, Liebeskind Karol, Łaszkiewicz Edward, Madeyski Witold, Mandler Mojżesz, Mazurkiewicz Maksymilian, Michalski Kazimierz (z odzn.), Mikeska Alfred, Mołek Leon, Moor Ignacy, Mylius August, Patoczka Rudolf, Pileski Julian, Reuss Adam, Salibill Józef, Schieberl Franciszek, Spitzer Stanisław, Szymeczek Artur, Ziętarski Bogdan, Rąb Jan (ekst.).

W oddziale II: Bolina Zygmunt, Chila Jan, Cholewa Stan., Chrapczyński Włodz., Dziób Jan, Feliksiewicz Rudolf, Fiber Konstanty, Flis Tomasz, Galas Władysław (z odzn.), Grelowski Karol, Hein Alojzy, Jufeld Hirsch, Knoll Maryan, Kokosz Jan, Kosydarski Jan, Kozubski Karol, Krzemień Józef, Kurowski Stan., Misiński Juliusz, Pachoński Wład., Palczewski Stefan, Pitzele Szmul, Podraza Ignacy, Prochownik Franciszek, Protschke Jan, Przybylski Michał, Radwanek Alfred, Reifland Karol, Rimler Edgar, Rittermann Chaim, Skalski Tadeusz, Stępiński Mieczysław, Thomas Franciszek, Trzop Zygm., Walaszek Stan., Weber Andrzej (z odz.), Weber Chaim, Weksner Tobiasz (z odzn.), Wiesiołowski Roman, Zawiliński Włodzimierz, Ziembiński Jan, Zopoth Stanisław, Gotesman Izrael (ekst.), Spett Alfred (ekst.).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się w dniach od 13 do 18 czerwca pod przewodnictwem inspektora szkół krajowych, dra L. Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Austern Aleksander (z odznaczeniem), Bielecki Michał, Breiter Emil (z odznaczeniem), Bułat Rudolf, Feiner Löbl, Fussmann Józef (z odznaczeniem), Gemeiner Wolf, Grünberg Maksymilian, Grzybczyk Jan, Herget Witold, Łuczko Roman, Raab Henryk (z odzn.), Sroka Józef (z odzn.), Steinberg Lejzer, Steinberg Leon, Stuhr Leopold (z odzn.), Szpiro Wolf (z odzn.), Turyn Józef, Udziela Seweryn, Wachulski Bronisław, Źralski Hieronim, Klimecki Stanisław (eksternista) i Zembaczyński Władysław (eksternista).

Dziewięciu uczniom publicznym pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po feryach, a jednego uznano za niedojrzałego i reprobowano na rok.

Śmiertelny wypadek. Dzisiaj rano o godzinie 8 na placu Wolnica na przechodzącą wdowę po zmarłym przed kilku dniami nadkontrolorze tramwajów miejskich, panią Schaffową, wpadły spłoszone konie wozu z cegłą. Przyczyną spłoszenia był odgłos tramwajowego dzwonka. Konie powaliły panią Szaffową na ziemię i stratowały; koła zaś wozu, przejechawszy przez szyję i plecy powalonej, spowodowały natychmiastową śmierć.

Samobójstwo ucznia gimnazyalnego. Z Tarnowa piszą nam dnia 17 b. m.: Dziś zrana otruł się kokainą uczeń IV klasy realnej, N. Daszyński, syn magazyniera kolei nadwiślańskiej z Królestwa Polskiego. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana. Młody denat już zeszłego roku targnął się na swoje życie, strzelając do siebie z rewolweru, wydobyto mu jednak kulę i wyratowano. Teraz po roku skuteczniej zamiar swój spełnił.

Nieprawidłowości w magazynach kolejowych w Przemyślu. Czytamy w „Przeglądzie“: Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie otrzymała temi dniami doniesienie, że stacya przemyska dopuszcza się nadużyć, zarachowując sobie duże sumy za przeładowywanie wagonów. Dyrekcya lwowska wysłała natychmiast dla przeszkontrowania kasowych ksiąg stacyjnych komisyę, która podobno rzeczywiście wykryła nieprawidłowości w magazynach kolejowych. Nadużyć mieli się dopuszczać: naczelnik magazynów, oraz jego trzej podwładni.

Bochnia. W niedzielę, dnia 19 b. m., odbędzie się tu festyn — jak afisz donosi — „secesyjny, modernistyczny metafestyn“. Zabawę urządza „Czytelnia katolicka“ na boisku „Sokoła“.

Egzamin dojrzałości w Seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Uczniowie publiczni: Józef Adamski, Jan Banaś, Antoni Bigda, Józef Dudkiewicz, Jan Foryś, Antoni Górny (z odznaczeniem), Adam Antoni Kamiński, Antoni Klich, Włodzimierz Karol Klimonda, Stanisław Krajewski, Józef Lasota, Jan Józef Lis, Tomasz Lohn (z odzn.), Władysław Franciszek Nasal, Aleksander Pisarczyk, Konstanty Popiel, Józef Porębski, Teodor Aleksander Serednicki, Piotr Szado, Stanisław Szybist, Ludwik Świątek i Michał Żołądź. Eksterniści: Józef Augustyn Ciejka i Józef Kazimierz Kostyrka. Eksternistki: Michalina Anna Dudzińska, Amalia Teresa Kotschy, Stefania Wacława Lachówna, Anna Michnikówna, Zofia Nagórska, Krystyna Anna Olszewska, Bronisława Marya Pasierbińska, Maryanna Elżbieta Rokitówna, Karolina Stodulska, Marya Suliszówna, Jadwiga Ściborowska, Kazimiera Katarzyna Werecka i Stanisława Helena Wolińska (z odzn.).

Do powtórnego egzaminu z 1 przedmiotu po upływie 3 miesięcy pozwolono zgłosić się 11 uczniom publicznym, 6 eksternistkom i 1 eksterniście.

Na rok reprobowano: 1 ucznia publicznego, 11 eksternistek i 2 eksternistów.

Odstąpili od egzaminu 1 eksternista i 1 uczeń publiczny.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Buczaczu odbywał się w dniach od 3 do włącznie 8 b. m. pod przewodnictwem radcy Jana Lewickiego jako delegata Rady szkolnej krajowej. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Romuald Bronisław Chymiakowski, Baruch Feuerstein, Michał Gąsiorowski, Abraham Dawid Gottfried (z odznacz.), Szaje Meodel Hech, Jan Krzyżanowski, Leon Wiktor Leligdowicz, Zygmunt Leszczyński (z odznacz.), Antoni Łuszpiński, Hilaryon Łuszpiński, Eustachy Marków, Seweryn Nider, Jakób Salpiter, Chaim Schapira, Stanisław Tyrowicz, Leib Wechsler, Stanisław Weigner, Mattias Weinreb, Isaak Weinstock, Józef Weiss, Jan Żabski.

Zmarli.

Marceli Szulc, oficyalista prywatny, zmarł w 54 roku życia w Tarnobrzegu.

W Warszawie umarł Jerzy Fanshawe, długoletni skarbnik ordynacyi Zamoyskich.

Ze świata.

Nowy rosyjski dziennik w Warszawie. Donoszą z Petersburga, że z upoważnienia warszawskiej cenzury pozwolono przysięgłemu adwokatowi, Mikołajowi Tapperu, na wydawanie codziennego rosyjskiego pisma w Warszawie p. t. „Zapadnij Głos“.

Antoni Czechow, znany pisarz rosyjski, lekarz z zawodu, miał udać się na daleki Wschód, jako lekarz wojskowy. Tymczasem, przybywszy do Moskwy, zachorował i musi udać się dla ratowania zdrowia za granicę. Czechow ma wkrótce wyjechać na Krym, gdzie przepędzi lato, poczem uda się za granicę. Oczywiście podróż na daleki Wschód nie przyjdzie do skutku.

Z obozu rosyjskiego. Z Liaojangu donosi Niemirowicz Danczenko, znany korespondent wojenny dziennika „Russkoje Słowo“:

„Obecnie mamy tu upalne dni i ciepłe noce. Mandżurya dusi się od słonecznego skwaru. Obecnie Japończycy opuścili okopy pod Wafanku i Wafandjan (na południe Liaotungu). Okopy przez nich pozostawione skonstruowane były z nadzwyczajną dokładnością, z oddzielnemi pomieszkaniami dla oficerów i podoficerów. Na opuszczonych przez Japończyków pozycyach znaleźliśmy pagórek z wetkniętą w niego nahajką i napisem „Tu pochowano dwóch zmarłych Rosyan“. Cofając się, wysadził nieprzyjaciel w kilku miejscach plant kolejowy — słupy telegraficzne znaleźliśmy popodcinane. — Do nas zgłaszają się (?) ciągle Chińczycy, dziękując nam za uwolnienie z niewoli (!) japońskiej. Japończycy wyznaczyli za głowę każdego naszego tłómacza (szpiega rosyjskiego — przyp. red.) bardzo wysoką nagrodę w kwocie 750 rubli. Opowiają, że w szeregach japońskich, jako szeregowcy, służą dawniejsi japońscy ministrowie. Bliski krewny mikada śmiertelnie został raniony. W ostatniej walce w pierwszym łańcuchu strzelców znajdowało się kilku członków rodziny cesarskiej, przyjmujących już kilkakrotnie przedtem udział w walkach. Ostatnim japońskim kawaleryjskim podjazdem dowodził osobiście najbliższy krewny cesarza. Japońska konnica udaje się na wywiady w towarzystwie specyalnej piechoty, rekrutowanej zpośród właścicieli wózków w Japonii, nawykłych do szybkiego biegania. (Powoziki miejskie w Japonii ciągną ludzie. — Przyp. red.). Ludzie ci, tak zwani „rikszi“, nie pozostają w tyle poza konnicą, robiąc dziennie nieraz po siedmdziesiąt wiorst (około 80 kilometrów). — Spotkawszy nasz oddział, konnica japońska rozstępuje się, a na front wysuwają się „rikszi“, zasypując nas gradem celnych pocisków.

Nasz pochód na południe spotyka się z ciągłym oporem Japończyków przy małych obustronnych stratach. Przeciwnik nasz na każdym kroku tworzy zasadzki, starając się wciągąć nas w miejsca niebezpieczne pod strzały piechoty.“

Katastrofa na okręcie „Slocum“. Dzienniki nowojorskie podają straszne szczegóły o tej katastrofie. Niepodobna oddać słowami grozy scen, które rozgrywały się na pokładzie płonącego statku — pisze sprawozdawca „Telegraphu“. — Rozpaczliwe krzyki matek, błagających o ratunek dla dzieci, ginęły pośród syku płomieni i trzeszczenia okrętu. Najstraszniejszą była chwila, gdy podróżni stłoczyli się na jednem miejscu, jak sardynki w puszce, a przednie szeregi żywcem się piękły. Kobiety padały, wijąc się w boleściach, a mężowie ich stali bezwładni, ręką nawet nie mogąc ruszyć. Jakiś chłopak dostał się na baryerę. Suknie jego płonęły. Nikt nie wie, jak to się stało, dosyć że stał prosto i palił się jak pochodnia. Tłumy spoglądały z lądu i widziały, jak członki jego padały w morze. Na skrzyniach, które otaczają koła okrętowe, leżało mnóstwo zwłok. Niektóre ciała dostały się w tryby kół, gdyż woda pod kołami pokryta była czerwoną pianą. Na lądzie rozgrywały się bolesne sceny. Ludzie z obłędną trwogą patrzeli na morze, szukając oczyma krewnych i znajomych. Tłum zaczął szaleć, drąc suknie na sobie i do krwi rozdrapując ciało. Epidemia samobójcza ogarnęła wielu i musiano zawezwać cały oddział policyi, gdyż ludzie, którzy znaleźli w falach krewnych, chcieli gromadnie rzucić się do morza. Z załogi okrętowej zginął tylko steward. Według ostatnich doniesień, kapitan okrętu wytrwał tak długo na posterunku, aż zaczęły się na nim palić suknie. Wtedy dopiero skoczył do wody i popłynął do brzegu.

Pożary. W Berlinie koło toru kolei do Putlitz pożar ogarnął dwudziestomorgowy plac, na którym leżało przeszło 100.000 progów kolejowych. Ruch kolei miejskiej musiano zastanowić, a cała prawie miejska straż pożarna przy pomocy wojska pracowała nad ugaszeniem płomieni. — Na drugi dzień wieczorem zaczęły się palić lasy w okolicy Berlina. Landrat wezwał pomocy wojskowej i wysłani pionierzy za pomocą rowów zdołali umiejscowić pożar.

Znaczną stratę poniósł skarb państwa, do którego lasy owe należą.

Wyścig automobilów odbył się pod Hamburgiem w górach Taunus na drodze, która z Saalburga idzie kołem, powracając do tej miejscowości. Na wyścigi te o nagrodę Gordona Bennetta przybył cesarz niemiecki z rodziną i mnóstwo osób wybitnych. Pogoda dopisała, ale już niestety przed wyścigami zdarzyły się nieszczęśliwe wypadki. I tak br. Leitenberger z Wiednia, jadąc automobilem, odniósł ciężkie rany skutkiem przewrócenia się automobilu. Br. Leitenberger umarł na drugi dzień. Właściciel hotelu w Berlinie, Uhl, w ten sam sposób doznał ciężkich obrażeń ciała, podobnie jak towarzysz jego Mühling. Zjazd przemysłowców, sportsmenów i widzów był olbrzymi. Obliczono, że w miejscowościach wzdłuż drogi, mającej 130 kilometrów długości, mieszkało 50.000 osób, oczywiście co najmniej podwójna liczba przybyła z okolicy najbliższej w ostatniej chwili. Pierwszy przybył do mety Francuz Thérry, odbywszy drogę w 5 godzinach 50 minutach, 3 sekundach. Drugi przybył Jenatzy z Belgii w 6 godzinach, 1 minucie, 21 sekundach. Trzeci bar. Des Caters w 6 godzinach, 46 minut, 31 sekundach. Po zakończeniu wyścigów wygłosił prezes francuskiego klubu automobilistów przemowę do cesarza Wilhelma w języku francuskim, dziękując cesarzowi Wilhelmowi za poparcie wyścigów. Niemcy, którzy liczyli na zwycięstwo swoich automobilów marki „Mercedes“, zawiedli się. Wielkie nadzieje pokładali w automobilu Opela, ale i tutaj spotkał ich zawód. Wygrała Francya i wedle statutu, przyszłoroczne wyścigi o nagrodę Bennetta odbędą się we Francyi.

Kurs wakacyjny w Krakowie. Zarząd kursu wakacyjnego krakowskiego uprasza nas o ogłoszenie, iż ma do rozdania pewną liczbę wolnych (bezpłatnych) kart wstępu na wszystkie wykłady kursu wakacyjnego i że postanowił przyznawać je głównie niezamożnym nauczycielom i nauczycielkom szkół miejskich i ludowych, tak krakowskich, jak i zamiejscowych galicyjskich. Prośby pisemne o udzielenie takich kart wstępu należy wnosić pod adresem sekretarza zarządu, dra Wacława Tokarza (Collegium novum, seminaryum historyczne), najpóźniej do 23 b. m. Jest rzeczą pożądaną, aby podania były poparte poleceniem odpowiedniej, bezpośredniej władzy zwierzchniczej (dyrekcyi szkoły). Wykłady kursu wakacyjnego, którego program był ogłoszony w przeszłym tygodniu, rozpoczną się, stosownie do zapowiedzi, w piątek 24 b. m., a odbywać się będą stale w sali nr 39 (Collegium novum, I p.), oddanej na cały miesiąc do dyspozycyi zarządu. Programy drukowane z rozkładem godzin wykładowych będzie rozdawać bezpłatnie sekretarz zarządu, począwszy od wtorku 21 b. m. w godzinach poniżej oznaczonych. — Wszyscy, którzy zapowiedzieli swój udział w kursie wakacyjnym, a nie uzyskali wolnej karty wstępu, powinni zgłosić się celem nabycia kart legitymacyjnych najpóźniej po dzień 23 b. m. do sekretarza zarządu, który będzie urzędować stale w dnie powszednie między 5 a 7 godziną w lokalu seminaryum historycznego.

Zjazd kolegów, którzy złożyli w roku 1894 egzamin dojrzałości w gimnazyum Sobieskiego VIII B. ma odbyć się w r. b. Uprasza się wszystkich kolegów o podanie adresów w celu porozumienia się co do terminu i miejsca zjazdu pod adresem: Dr Kazimierz Łachecki, Kraków, Wiślna 3.

Zabawę na Bielanach urządzają jutro w niedzielę drukarze krakowscy na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Muzyka wojskowa przygrywać będzie od godziny 2 po południu. Bufet własny. Wstęp 50 h od osoby, dla dzieci wolny. Podwody oczekiwać będą przy rogatce Zwierzynieckiej i Wolskiej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Składki. Towarzystwo szewców, garbarzy i rymarzy w Myślenicach, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Czarnomskiego, składa 10 K na cele Tow. Szkoły ludowej.

Na szkołę polską w Hałcnowie złożył p. S. Gałziński 20 K 20 h, zebrane w kasynie w Wojniczu na wieczorku pożegnalnym radcy Szuro.

Dla Tow. Szkoły ludowej p. Pawlicki z Pistynia złożył 4 K 60 h.

Dla chorego na oczy N. N. 1 K.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar operetki lwowskiej.

W niedzielę: „Halka“, opera Moniuszki.

Z kalendarza. W niedzielę 19 czerwca: Juliany Falkoner; w poniedziałek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny; we wtorek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 czerwca termetr doszedł od 18·8 do 28·4 C.; barometr wahał się, w nocy opadł.

Dnia 18 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru 22·0 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 18 czerwca: mglisto, upał; skłonność do tworzenia się lokalnych burz.

Kronika pożarów krajowych.

Prawdziwa plaga pożarów, mająca w znacznej części swoje źródła w panującej w kraju posusze, nawiedziła galicyę, niszcząc wsie całe, sioła, miasta i miasteczka. Oto pokłosie ostatnich, tragicznych wypadków:

Pożar Rymanowa. Rymanów miasto (w odróżnieniu od Rymanowa Zdroju) w płomieniach. Pożar zniszczył do wieczora 200 domów. 200 rodzin przeważnie żydowskich zostało bez dachu nad głową i w największej nędzy. Przyczyna pożaru nieznana.

Z Rymanowa donoszą do „Gazety Lwowskiej“: Wczoraj wybuchł w naszem miasteczku groźny pożar. W północnej części miasta spłonęło około 40 domów, przeważnie ubezpieczonych, i 6 zagród włościańskich w Posadzie Dolnej. Ofiarą pożaru padła bożnica i dom rabina. — W akcyi ratunkowej wzięła energiczny udział miejscowa straż pożarna, okoliczne straże i straż fabryki wagonów w Sanoku. Podczas ratunku jeden strażak miejscowy złamał obojczyk, a dwu strażaków sanockich i jeden żandarm odniosło lżejsze kontuzye. Na miejsce pożaru przybył starosta Pogłodowski.

Ofiara pożaru. Dnia 16 bm. wybuchł pożar w Rozkochowie (Chrzanów) w domu Kaszuby. Zgorzały 3 domy z zabudowaniami gospodarczemi, oraz 5 stodół wraz z zebranemi tegorocznem sianokosami. Podczas pożaru Kaszuba skoczył do swego domu, celem uratowania drobnostki. W tej chwili powała spadła na niego, ogarnął go ogień i biedak spalił się.

Tarnów. Z powodu posuchy daje się nam odczuwać brak wody. W głównej studni miejskiej w rynku niema już wody. Postanowiono kopać nowe studnie — W niedzielę dnia 26 b. m. urządza „Sokół“ tutejszy tradycyjny obchód wianków na stawie ogrodu miejskiego. — Pożar, który nawiedził przed kilku dniami fabrykę szkła Kupfera i Glasera, wyrządził szkody na $^1/_2$ milona koron. Fabryka była ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i innych.

O pożarze Turki donoszą: Dnia 10 b. m. w południe uniosły się słupy dymu, zwiastujące klęskę, jaka spadła na biedną górską mieścinę. W przeciągu godziny stało w płomieniach przeszło sto budynków mieszkalnych i z górą 300 rodzin zostało bez dachu, bez kawałka chleba, skazanych na okropną nędzę. W jednej godzinie zniszczało mienie tych ludzi, którzy całe lata w ciężkiej pracy je zebrali. Pożar szerzył się z taką szybkością, iż większa część nieszczęśliwych zdołała zaledwie życie uratować. Ruchomość, towary w sklepach, a nawet gotówkę pozostawiono na pastwę rozszalałego żywiołu. Szkodę, zrządzoną pożarem, obliczają na milion koron. Domy były przeważnie nieubezpieczone.

Gdy przed rokiem na przedmieściu Turka górna w ten sam sposób spłonęło przeszło 40 zagród gospodarczych, zwrócono uwagę urzędu gminnego na grożące niebezpieczeństwo w razie ognia w śródmieściu. Przestrogi te jednak zostały głosem wołającego na puszczy. Właśnie w śródmieściu, gęsto zabudowanem, powstało w ostatnich czasach kilka piekarń, a jednę pomieszczono w budynku drewnianym. Paliła się już ta piekarnia kilka razy, ogień szczęśliwie gaszono, 10 b. m. jednak, gdy w niej napalono w piecu, drzwiczkami od komina płomień dostał się na strych, gdzie nagromadzona była słoma, i w jednej chwili dom stanął w płomieniach, które szybko rozszerzyły się na sąsiednie budynki. Ratunek był prawie niemożliwy, a to tem więcej, że sikawki, przewiezione na miejsce pożaru, nie fungowały, musiano je najpierw rozbierać i czyścić, ponadto nigdzie drabiny, osęki ani sikawki ręcznej nie było. Całą akcyę ratunkową musiano ograniczyć na kilka konewek i ua demolowanie odleglejszych domów. Gdy pożar dosięgał rusztowań na torze kolejowym i do mostu nad Jabłonką, zdawało się, że już pójdzie w perzynę całe miasto. A że się to nie stało, zawdzięczyć należy energicznej obronie ze strony robotników kolejowych, nad którymi kierownictwo objął st. inżynier Rosenfeld. Uratowanie zaś mostu na Jabłonce zawdzięczyć należy tamtejszemu drogomistrzowi Dymkowi, który z kilkoma robotnikami z narażeniem życia zdołał powstrzymać rozszalały żywioł.

Już po katastrofie, gdy setki rodzin pozostały w nędzy i rozpaczy, Rada miejska rozdzierała szaty swoje z żalu nad niedołęstwem swojem i 13 b. m. na pełnem posiedzeniu wniosła ogólną rezygnacyę ze swoich mandatów, a burmistrz z urzędu. Jednak starosta, widząc się opuszczonym w tak ciężkiej chwili, zdołał ubłagać burmistrza, iż ten rezygnacyę cofnął.

O wybuchu benzyny w Sanoku, o czem donieśliśmy wczoraj, pisze korespondent lwowskiego „Dnia“:

Sanok, 16 czerwca. W tutejszej kawiarni „Corso“, dzierżawionej przez p. Hopfiingera, eksplodowała dziś o godz. 5 po południu z niewiadomej przyczyny, beczka benzyny. W kawiarni, mieszczącej się na I piętrze, znajnowało się w chwili eksplozyi kilkadziesiąt osób, wśród których zapanowała panika nie do opisania. Lwowski agent handlowy, p. Z. Süssman, wyskakując z okna pierwszego piętra, złamał nogę. Dzierżawca kawiarni Hopfinger odniósł tak ciężkie rany, iż dogorywa w szpitalu powszechnym, gdzie syn jego, uczeń II klasy gimnazyalnej, w kilka godzin po katastrofie, wśród strasznych męczarni życie zakończył. Bardzo ciężkie obrażenia poniosła również żona kawiarza. Trzynaście osób doznało cięższych lub lżejszych zranień, nie licząc kilkunastu osób, poranionych lekko szkłem z szyb wysadzonych eksplozyą. Sparaliżowanego burmistrza, p. Witoszyńskiego wyniesiono z kawiarni; również dzięki jedynie przypadkowi, ocalał kelner, który wyskoczył oknem z I piętra i nie odniósł żadnej kontuzyi.

Akcya ratunkowa prowadzoną była przez tutejszą straż ogniową bardzo niedołężnie. Wysłała ona na miejsce katastrofy jeden beczkowóz, zaprzężony w parę koni dorożkarskich, które nie były w stanie ściągnąć wozu. W mieście wywołała ta katastrofa ogromne wrażenie. Do późnej nocy gromadziły się tłumy publiczności około widowni strasznej katastrofy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Melodya morza.** Autorem wiersza, pod tym tytułem zamieszczonego na 2 stronicy dzisiejszego numeru „N. Reformy“ jest Jan Pietrzycki. Przez nieuwagę drukarni wypuszczono nazwisko poety.

— **Sztuki polskiej,** artystycznego wydawnictwa zeszytowego, redagowanego przez pp. Feliksa Jasieńskiego i Adama Cybulskiego, opuścił prasę zeszyt siódmy. Układ i treść tego zeszytu znamionuje coraz większą usilność wydawnictwa o staranny wybór materyału artystycznego. Znajdujemy tu w pięknych, barwnych odbiciach następujące rozgłośne dzieła sztuki polskiej z doby wczorajszej: „Wizya“ Pruszkowskiego, „Lonore“ Aleksandra Gierymskiego (obraz jeden z najbardziej typowych dla charakterystyki tego malarza), Malczewskiego „Śmierć wygnanki“ i Chełmońskiego „Jesień“. W grupie wymienionych czterech obrazów ten ostatni najmniej jest znanym i z tego względu spopularyzowanie go w doskonałej reprodukcyi jest zasługą zarówno wobec artysty, jak sztuki polskiej. Obraz przedstawia dwóch pastuszków, piekących jesiennego poranka kartofle na rżysku. Dym wzniósłszy się leniwie w powietrzu przesyconem ciszą jesienną, a nad całym świetnie namalowanym pejzażem unosi się dziwny sentyment, przykuwający oko do kompozycyi Chełmońskiego. Wszystkie cztery kapitalne reprodukcye poprzedza tekst, przynoszący treściwą charakterystykę twórcy obrazu i jego podobiznę.

Odnośnie do zamieszczonej przed kilku dniami w notatce o szóstym zeszycie „Sztuki polskiej“ uwagi naszej o potrzebie uwzględnienia dzieł artystów dotąd nie uwzględnionych, jak n. p. Tetmajera i Wodzinowskiego, nadesłał nam redaktor wydawnictwa p. F. Jasieński wyjaśnienie, że w jednym z najbliższych zeszytów „Sztuki polskiej“ pojawi się kapitalny obraz W. Tetmajera „Święcone“, będący własnością Muzeum narodowego.

Przyjmując z zadowoleniem wyjaśnienie to do wiadomości, zaznaczamy, że oprócz Tetmajera czeka jeszcze cała grupa innych artystów na uwzględnienie, jak n. p.: Czachórski, Brandt, Delaveaux, W. Kossak, Krzesz, Krudowski, Unierzyski, Wodzinowski, Wygrzywalski i wielu innych, którzy mają słuszniejszy od innych już uwzględnionych tytuł znaleźć się w zbiorze „Sztuki polskiej“. Zaznaczamy to ponownie z tem nadmienieniem, że uważamy za właściwsze zwrócić na to uwagę redakcyi póki czas i zanim wydawnictwo dobiegnie do końca, aniżeli po ukończeniu wydawnictwa, gdyż późniejsze uwagi byłyby już bezprzedmiotowe. Cenimy i

uznajemy „niezależność zdania“ p. Jasieńskiego w wyborze planu, ale nie możemy z naszej strony wyrzec się prawa wyrażenia zdania i uwag o tem, co już ogłoszono, gdyż jest to w tej samej mierze naszem prawem i przywilejem, jak „niezależność redaktorska“ p. F. Jasieńskiego. Zdaje się, że obie te atrybucye dadzą się dobrze z sobą pogodzić, gdyż leżą w interesie dobra sztuki polskiej i pożytku ogółu.

— **Z Wystawy Towarzystwa sztuk pięknych.** Pejzaż chwili obecnej znów świetnie jest reprezentowany w salach Towarzystwa przyj. sztuk pięknych dwoma wielkimi pigmentami Brauna niepowszedniej piękności i doskonałości wykonania, zdjętemi z dwóch wybitniejszych obrazów, znajdujących się w obecnym Salonie paryskim. Reprodukcye te sprawią tem większą naszej publiczności przyjemność i niespodziankę, że jedna z nich zapoznaje nas z najświeższym obrazem naszego rodaka H. Zubera, wielce cenionego za granicą, a zwłaszcza w Paryżu pejzażysty, przedstawiającym na pierwszym planie malowniczą grupę sosen w oświetleniu zachodzącego słońca. Również wspaniałym jest drugi krajobraz leśny Rotig'a z pysznym okazem jelenia na przodzie.

Byłoby z wielu względów pożądanem, by wśród Polaków znalazł się koniecznie jakiś nakładca, któryby się postarał, by najlepsze nasze polskie obrazy reprodukowane być mogły w takich samych doskonałych i wielkich pigmentach Braunowskich, jak te dwa zwłaszcza świeżo wystawione okazy, gdyż wówczas dopiero obudziłyby one niewątpliwie w jak najszerszych kołach zagranicznych zainteresowanie dla naszej sztuki.

Ponieważ wystawa reprodukcyi pejzażów ze zbiorów prof. Siedleckiego będzie niebawem, bo już 20 b. m. zamkniętą, w tem zaś zestawieniu swej całości tak bardzo pouczającej i ciekawej nigdy już może później nie będzie oglądaną, zachęcamy zatem naszą publiczność, tę zwłaszcza, która jej widzieć nie miała jeszcze sposobności, do niezwłocznego i licznego tejże zwiedzenia.

— **Teka Melpomeny.** Na dochód Kasy emerytalnej artystów teatru krakowskiego ukazało się w handlu księgarskim artystyczne wydawnictwo, przynoszące zbiór karykatur naszych artystów dramatycznych. Wykonawcami karykatur są młodzi artyści-malarze, wychowańcy tutejszej Akademii sztuk pięknych, a rysunki ich, przedstawiające różne typy sceniczne z ostatniej doby, zalecają się werwą ołówka, dowcipem i pewną brawurą rysunku. Do najcelniejszych i najudatniejszych w cyklu kilkudziesięciu plansz należą kolorystyczne karykatury p. Procajłowicza, najwięcej wartości artystycznej i poszanowania linii rysunkowej zdradzają dowcipne rysunki Wójtkiewicza. Miłośnicy teatru odnajdą w tych pospiesznie i dorywczo rzucanych szkicach na pierwszy rzut oka charakterystykę i podobieństwo fizyognomij naszych kapłanów Melpomeny, uchwyconą w najpopularniejszych rolach. Album przedstawia się jako interesujący zbiór sylwetek scenicznych, a choć kilka z nich zaledwo wznosi się na granicę dzielącą artystyczny rysunek od banalnej karykatury, całość budzi zainteresowanie i na niejedne usta wywoła uśmiech pobłażliwy. Zwłaszcza niektóre profile rysunkowe, uwydatniające kilku liniami podobieństwo, zdradzają talent wykonawców. Album odbite zostało w zakładzie litograficznym Pruszyńskiego. Dla miłośników teatru, sympatyzujących z drużyną naszego teatru, „Teka Melpomeny“ będzie zawsze miłą pamiątką, a do rozpowszechnienia jej przyczynić się powinna ta okoliczność, że dochód z niej jest przeznaczony na fundusz emerytalny teatru. To przeznaczenie usprawiedliwia też cenę przekraczającą może istotną wartość „Teki“.

— **Z Akademii umiejętności.** Kancelarya Akademii ogłasza dodatkowo, iż do konkursu imienia Czerwińskiego na napisanie „Historyi sztuki w Polsce“ przywiązaną jest nagroda 1.000 rubli.

— **Książki dla wszystkich.** W popularnem wydawnictwie p. M. Arcta w Warszawie, dobiegającem już 180 tomików, opuściły już prasę następujące nowości:

„Cyd“, poemat średniowieczny hiszpański, opracował prozą Kazimierz Król. (65 hal.).

M. Offmański: „Przyczynek do życiorysu Adama Asnyka“. (40 hal.).

K. Martin: „Wulkany“. Dr Meunier „Trzęsienia ziemi“, streścił S. B. (40 hal.).

St. Boufałł: „Krótki zarys fizyki“. III. Nauka o cieple. (40 hal.). IV. Nauka o świetle. (40 hal.).

J. Dohm: „Z dziejów ruchu kobiecego“, streściła Marya Glotzówna. (52 hal).

Dr Bornstein: „Zwyrodnienie w świetle nauki współczesnej“. (40 hal.).

Waldemar Osterloff: „Zarys historyi literatury niemieckiej“. Część IV. Szkoła romantyczna. Młode Niemcy. (40 hal.).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 czerwca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·40 do 18·80. Pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 14·30. Żyto węgierskie od 15·40 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 14·70. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·80 do 16·20. Proso od 10·50 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·60. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60. Jaja za kopę od 2·30 do 2·60. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·20 do 13·70. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 11·— do 12·—. Siano nowe od 6·— do 6·40.

Budapeszt, 18 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 8·84 do 8·85. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·72 do 6·73. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·86 do 5·87. Kukurydza na maj 5·15 do 5.16. Kukurydza na lipiec 5·26 do 5·27. Rzepak na sierpień 10·50 do 10·60.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; gorąco.

Ostatnie wiadomości.

— W Poznańskiem, w Prusach zachodnich i wśród wychodźtwa polskiego w głębi Prus, odbywają się obecnie liczne wiece, protestujące przeciwko nowej ustawie kolonizacyjnej. Na wiecach tych występują przeważnie mówcy z ludu, ustawa ta zwraca się bowiem głównie przeciwko polskim sferom ludowym. Polacy z Górnego Śląska, nie mogąc na miejscu dostać sali na odbycie wiecu, zamierzają odbyć go dnia 26 b. m. w Szczakowie w Galicyi. „Dziennik Poznański“ donosi dzisiaj, że możliwą jest rzeczą, iż ustawa ta uchwaloną będzie dopiero w jesieni. Sejm pruski ma być odroczony już w końcu bieżącego miesiąca, a do tego czasu przedłożenie rządowe bogdaj czy przejdzie wszelkie stadya prawodawcze.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Władysław Niemiłowicz. Donosząc o śmierci dra Władysława Niemiłowicza, profesora chemii lekarskiej w uniwersytecie lwowskim, podaje „Neue Freie Presse“ niektóre szczegóły z jego życia. Niemiłowicz uczęszczał na wydział filozoficzny i medyczny w Wiedniu, otrzymał w r. 1887 dyplom doktora medycyny i habilitował się w Wiedniu w r. 1890, jako docent chemii lekarskiej. Dr Niemiłowicz należał do ulubieńców profesora Ludwiga i pracował wiele na polu chemii mikroskopowej. Zajęty był również w laboratoryum chemicznem wojskowej komisyi sanitarnej w szpitalu garnizonowym Nr 1. Profesor Niemiłowicz — pisze wspomniany dziennik — należał do najbardziej znanych młodszych chemików w Austryi.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został na rok 1904/5 prof. dr Antoni Kalina.

Jarmark wyrobów krajowych. Na prośbę centralnego Związku fabrycznego prezydent ministrów wysłał na uroczystość otwarcia jarmarku wyrobów krajowych radcę sekcyjnego p. Friesa, a ministerstwo handlu radcę sekcyjnego Dobieckiego. Obaj delegaci przemówią podczas otwarcia imieniem rządu centralnego. Imieniem przemysłowców odpowie im dyrektor dr Battaglia. Nabożeństwo, które się odbędzie w niedzielę 19 bm. na pomyślność jarmarku wyrobów krajowych, odprawi ks. prałat Lenkiewicz. Na festynie ludowym, który odbędzie się po południu na placu powystawowym, odśpiewa chór robotniczy szereg pieśni.

I. zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“, zapowiedziany na 2—4 lipca br., wywołał żywy ruch we wszystkich miejscowościach kraju, gdzie istnieją już Towarzystwa i komitety „Pomocy przemysłowej“ w ilości przeszło 60. W tych dniach deputacye lwowskich Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ rozpoczęły zapraszać najwybitniejsze osobistości do wzięcia udziału w obradach zjazdu. Komitet zjazdu uprasza tych wszystkich obywateli kraju, którzy czują pożyteczność pracy, jaką podejmuje projektowana „Liga Pomocy przemysłowej“ i chcą w tej pracy wziąć udział, aby przed zjazdem wstąpili do najbliższego Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Członkowie zjazdu otrzymają odznaki, noszące obok emblematu nowo stworzonej marki ochronnej dla przemysłu krajowego (L. P. P.), nazwę siedziby Towarzystwa.

Z teatru lwowskiego. (dr Z-k). Najświeższa premiera sceny lwowskiej przyniosła wczoraj krotochwilę znanej w repertoarze „komedyi paryskiej“ spółki pp. Pawła Gavault i Roberta Charvey „300 dni“ (według tytułu tłómacza), a właściwie „Cudowne dziecko“ (L'enfant du miracle). Rzecz, napisana z wielkim humorem i znajomością warunków scenicznych, przeplata temat niemożliwościami sytuacyjnemi, na które jednak szczerze rozbawiony widz patrzy z pobłażaniem. W galeryi „typów“, względnie komicznych karykatur, spotykamy dra Paradoca (p. Nowacki), którego żona hypnotyzuje ilekroć zbyteczną jest jej obecność męża, dalej Lascalopiera (p. Solski), starego urzędnika, delegowanego z łona magistratu, aby strzegł czystości wdowiej niejakiej pani Moulurey (p. Solska), skretyniałego inspektora policyi (p. Roman), paryskiego szefa-artystę firmy sukien damskich „Siostry Coconé“ (p. Kliszewski) itp. Pośród takich figur obraca się główna akcya utworu, prowadzona rafinowanym komizmem wytężających starań budowniczego i machera finansowego Croche (p. Feldman), aby wynaleść dla wdowy Moulurey jakieś cudowne dziecko, pozostałe rzekomo po jej ś. p. mężu, gdyż tylko w tym wypadku pani Moulurey ma się stać spadkobierczynią milionowej fortuny zmarłego małżonka. W salonowej roli młodego Georges'a Durieur wystąpił artysta teatru poznańskiego p. Eugeniusz Prohaska. Debiutant, to aktor jeszcze bardzo młody, a niewyrobienie sceniczne zdradza niefortunnemi ruchami i nieczystą, zupełnie niemal zamazaną dykcyą. Reszta artystów grała bardzo dobrze. P. Nowacki już samem pojawieniem się na scenie, jako dr Paradoc, został przyjęty burzą oklasków, ze względu na swą charakteryzacyę znanej w mieście osobistości.

Podatku od fortepianów nie będzie we Lwowie. Magistrat, poszukując, coby jeszcze i gdzie opodatkować można, wpadł na myśl nałożenia podatku od fortepianów. Zarządził też obliczenie ilości fortepianów we Lwowie, które wykazało, że w naszem mieście znajduje się — niewiadomo, czy aż, czy tylko — 2.948 fortepianów. Ponieważ nałożenie na nie podatku w maksymalnej kwocie np. 5 koron, dałoby zbyt mały dochód wobec kosztów administracyi, fasyonowania i ewidencyi — przeto gremium magistratu uchwaliło sprzeciwić się wprowadzeniu podatku od fortepianów.

Samobójstwo profesora. Wczoraj około godz. 7 wieczorem rzucił się z balkonu II piętra swego mieszkania przy ulicy Kurkowej L. 35 profesor szkoły realnej, Józef Madej. Pogotowie ratunkowe stwierdziło wielką ranę na głowie, złamanie obu rąk i lewej nogi oraz silne potłuczenie całego ciała. Po prowizorycznym opatrunku przewieziono Madeja w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie o godzinie 10 wieczorem umarł. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa, która z powodu nadmiernej pracy, mimo zabiegów lekarskich, rozwinęła się w ostatnim czasie bardzo gwałtownie.

Morderców Oranżowej, Wierzchołka i Czerwenego, odwieziono do więzienia w Stanisławowie.

Dyfterya pojawiła się w Rześnie Polskiej pod Lwowem.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W niedzielę: „Dom waryatów“.

Z teatru wojny.

O bitwie pod Wafanku nadszedł teraz także urzędowy raport generała Oku, który w bitwie tej dowodził wojskami japońskiemi. Opisuje on szczegółowo operacye, podjęte celem oskrzydlenia korpusu Stackelberga, zgodnie z raportami rosyjskiemi. Wynikiem operacyj tych było, że w środę, o godzinie 9 rano, korpus Stackelberga, otoczony pod Telisu (Wafanku) przez znacznie większe siły japońskie, zmuszony został do szybkiego odwrotu w kierunku północnym. Straty Japończyków w tej bitwie wynoszą około 1000 ludzi. Zabrali oni do niewoli 300 żołnierzy rosyjskich, między nimi także dowódcę 4 pułku strzelców. Na pobojowisku znaleziono 500 poległych lub rannych Rosyan. — W ręce japońskie wpadło kilka sztandarów rosyjskich i 14 armat. Według zeznań patroli japońskich, Rosyanie posługiwali się w tej bitwie podstępnie sztandarami japońskiemi, przez co na chwilę w błąd wprowadzili artyleryę japońską, lecz ostatecznie i ten nieuczciwy fortel nie ochronił ich od klęski.

Rosyjskie dzienniki otrzymały doniesienie, że straty korpusu Stackelberga wynoszą **1500 zabitych i 250 jeńców**, podczas gdy straty japońskie dochodzić mają do 6000 zabitych i rannych. Nie ulega wątpliwości, że wysoka ta cyfra rzekomych strat japońskich jest prostym wymysłem korespondentów rosyjskich, obliczonym jedynie na złagodzenie przykrego wrażenia klęski w Rosyi.

Równocześnie z raportem generała Oku nadszedł do Tokio raport generała Kurokiego, który donosi, że oddział japoński zajął miejscowość Hsuajen, oddaloną 65 mil (angielskich) na północny wschód od Kwantien, wyparłszy z niej 300 żołnierzy rosyjskich i 300 Chunchuzów (?).

Jeszcze przed bitwą pod Wafanku donoszono, że drugi korpus rosyjski w sile 35.000 żołnierzy, spieszy na pomoc Stackelbergowi i że znajduje się w okolicy Kajczu (Kajping). — Dziś krąży pogłoska, że na ten korpus uderzył generał Nodzu z trzecią armią japońską. Gdyby wiadomość ta miała polegać na prawdzie i gdyby generał Nodzu zdołał zmusić i tam Rosyan do odwrotu, korpus Stackelberga byłby stracony.

Zdaje się, że Japończycy zamierzają odciąć odwrót Stackelberga z dwóch stron. Z Niuczwangu donoszą, że wysadzają na ląd silne oddziały wojska na południe od Kaiczu.

O losie eskadry Skrydłowa i dziś jeszcze niema żadnych wieści. Wiadomo jedynie, że zniszczyła ona oprócz parowców transportowych „Nitahu“ i „Sado“, także parowiec „Isemi“. Na zniszczonych przez Rosyan parowcach japońskich rozgrywały się podobne sceny, jak czasu swego na parowcu „Kinczu“. Oficerowie japońscy, pragnąc uniknąć niewoli, odbierali sobie życie lub wraz z załogą bronili się do upadłego. Na parowcu „Nitahu“ zginęło podobno 200 Japończyków. Transportowa flota japońska poniosła nadto jeszcze jedną stratę. Parowiec „Katsano“ najechał na parowiec „Jamato“ i zatonął.

Z dzisiejszych ostatnich doniesień wynika, że Japończycy już odcięli odwrót generałowi Stackelbergowi. Generał Nodzu zbliża się do jego linii odwrotowej, podczas gdy generał Kuroki szybkiemi ruchami ku zachodowi i północy usiłuje powstrzymać Kuropatkina od ewentualnego pospieszenia na pomoc zagrożonemu korpusowi południowemu. W takiem położeniu korpus ten zdemoralizowany i osłabiony walką i odwrotem, uważać już można za stracony.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 18 czerwca).

Glasgow. Okręt „Pirkdale“ pojemności 3873 tonn sprzedano Japonii **za** 21.000 funtów szterlingów.

Stackelberg odcięty.

Londyn. W Petersburgu krążyły wczoraj pogłoski, że **korpus generała Stackelberga jest już odcięty.** Doniesienia prywatne dwóch pism tutejszych potwierdzają tę wiadomość.

Londyn. Nadeszła tu wiadomość, że generał **Stackelberg sam jest ranny.**

Londyn. Donoszą, że generał Kuropatkin wysłał 2 dywizye na pomoc Stackelbergowi. Sądzą jednakże, że **dywizye te nadejdą za późno.** Korpus generała Nodzu znajduje się bowiem bliżej linii powrotowej Rosyan, niż owe dwie dywizye, i **prawdopodobnie zagrodzi Stackelbergowi drogę już w nocy na 18.** Wczoraj stoczono małą utarczkę w pobliżu Hsiujan.

Bitwa pod Wafanku.

Liaojang. Oficerzy, ktorzy tutaj przybyli po ostatniej bitwie pod Wafanku, opowiadają:

Walka trwała od godziny 5 rano do zachodu słońca i była **niesłychanie zacięta.** Rosyjska artylerya lewego skrzydła ostrzeliwała japońskie prawe skrzydło. Tymczasem piechota gotowała się do ataku. Japończycy, przewidując sytuacyę, wzmocnili, popierani silnym ogniem swej artyleryi, swoje prawe skrzydło i rzucili się na postępującą naprzód piechotę rosyjską, która, dzięki zbyt ciężkiemu rynsztunkowi, **poruszała się bardzo niezgrabnie** i wraz z artyleryą poniosła **bardzo dotkliwe straty,** zwłaszcza zaś, gdy piechota japońska, kryta przez baterye, poszła do ataku.

Japończycy strzelali **z taką precyzyą,** że niebawem **wszyscy artylerzyści rosyjscy** wraz z końmi **zasłali pobojowisko.** Kawalerya rosyjska atakowała tymczasem japońskie prawe skrzydło, lecz piechota atak odparła.

Teraz zawrzała bitwa na całej linii. O godzinie 5 po południu linia bojowa miała 15 wiorst długości. **Obie armie, rosyjska i japońska, brały pełny udział w walce.** Komendant japoński rzucał bezustannie coraz to nowe masy piechoty na nieprzyjaciela, którego szeregi powoli chwiać się zaczęły. **Stackelberg tracił jednę pozycyę po drugiej,** aż wreszcie **zupełnie ustąpił** z Wafanku.

Generał Stackelberg przewidział już z góry ten smutny dla siebie rezultat walki, z powodu **strasznego ognia artyleryi** japońskiej. — Armia japońska **operowała 200 armatami** i działami górskiemi, z których ostatnie zwłaszcza, wobec górzystości terenu, **oddały znakomite usługi.** Rosyjskie działa polne są za ciężkie i nie nadają się do tego rodzaju walki.

Ogromne straty.

Paryż. „Echo de Paris“ podaje z zastrzeżeniem wiadomość z Petersburga, że obiega tam pogłoska, jakoby **generał Stackelberg, cofając się z pod Wafanku, stracił zabitych, rannych jeńców ogółem 10.000 ludzi.** Nieprzyjaciel miał otoczyć oddział, stojący na lewem skrzydle, i **wyciąć go w pień.**

Kuroki atakuje.

Londyn. Ostatnie depesze donoszą: Przednie straże armii generała Kurokiego znajdują się **już w oddaleniu 15 mil na południe od Daszicao.** Między niemi a podjazdami rosyjskiemi toczą się bezustannie mniejsze potyczki.

Londyn. Z głównej kwatery I armii japońskiej nadchodzi wiadomość, że **główna kolumna armii Kurokiego zbliża się do wąwozu Motien.**

Eskadra Skrydłowa.

Londyn. Podług wiadomości z Petersburga, eskadra admirała Skrydłowa wrócić już miała w całości do Władywostoku. W Tokio również krążą pogłoski, że eskadrze tej powiodło się ujść pogoni. Mimo to admirał japoński Kamimura ze swoją eskadrą jest zawsze jeszcze w pełnym ruchu i podobno nie traci nadziei, że jednak powiedzie mu się spotkać i zniszczyć nieprzyjacielskie krążowniki. W gonitwie za niemi brał udział także admirał Tsunoda z flotylą torpedowców tę flotylę atoli zmusiły wczoraj mgły i burze do schronienia się do jednego z najbliższych portów.

Pogłoska, że w pobliżu wysp Tsushima lub Iki miało między obu eskadrami przyjść do bitwy, w której zatonąć miał krążownik rosyjski „Ruryk“, była widocznie bezpodstawną.

Tokio. Reszta załogi zniszczonego przez eskadrę władywostocką japońskiego parowca transportowego Hitahu, która ocalała i przybyła do portów japońskich, opowiada, że Rosyanie ścigając parowiec, rozpoczęli do niego **straszliwy ogień działowy.** Zamierzali oni widocznie zatopić okręt wraz z znajdującem się na jego pokładzie wojskiem. Pokład parowca pokrył się w jednej chwili trupami. Jeden z granatów wpadł do przedziału maszynowego i zabił odrazu 200 ludzi.

Londyn. Biuro Laffana donosi, że admirał Skrydłow, niszcząc japońskie parowce, **nie pozwolił dawać pardonu załodze. Rosyanie wskutek tego strzelali nawet do Japończyków, którzy wskakiwali do morza i usiłowali ocalić się pływaniem.**

Tokio. Stwierdzono już, że szkody, wyrządzone japońskiej flocie trasportowej przez eskadrę władywostocką, nie są tak wielkie, jak w pierwszej chwili przypuszczano. Faktem jest natomiast, że na pokładzie parowca „Hitahu“ zginęło 400 Japończyków, wraz z nimi zginął kapitan Cambell, Anglik, który od kilku lat już pełnił służbę na tym okręcie.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Eskadra władywostocka była widzianą dzisiaj o godz. pół do 6 rano u zachodniego **wejścia cieśniny Tsugaru.**

Z Portu Artura.

Paryż. Kilka dzienników donosi, że rosyjski konsul generalny, Kartzow, otrzymał depeszę z Tientsinu od swego syna, który jest komendantem łodzi torpedowej i który przywiózł wojskową pocztę do Tientsinu. Donosi on w tej depeszy, że w Porcie Artura jest wszystko bez zmiany.

Mobilizacya.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi, że w Moskwie mobilizują znany pułk troicki, który, podzielony na dwa pułki, wysłany będzie również do Azyi wschodniej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 czerwca.

Budapeszt. Sejm węgierski obraduje dziś w dalszym ciągu nad ustawą polepszenia płac urzędników kolejowych.

Pożary.

Kowno. W Wilkomierzu pożar zniszczył 700 domów.

Uwolnienie kolejarzy.

Budapeszt. Dziś ogłoszono wyrok przeciw 13 przywódzcom strejku kolejowego. Wszyscy zostali uwolnieni.

Walka o emigrantów.

Liwerpol. Dyrektorowie linii okrętowej „Cunada“, „Pacific“ i „Aaland“ uchwalili cofnąć zapowiedziane zniżenie taryf osobowych ze względu na to, że walka taryfowa między linią „Cunarda“ a niemieckiemi towarzystwami okrętowemi prawdopodobnie zakończy się wkrótce, z powodu czego zniżenie taryf nie będzie potrzebnem.

Zamach na Bobrikowa.

Petersburg. O zamachu na generał-gubernatora Finlandyi Bobrikowa telegrafują z Helsingforsu:

Generał-gubernatora Bobrikowa odprowadziły do bram senatu jego córki, jego adjutant i gubernator Helsingforsu. Przy bramie pożegnał się Bobrikow z nimi i wszedł do gmachu, do którego policya nie ma wstępu, a odpowiedzialność za bezpieczeństwo spada na senat. W gmachu senatu portyer odprowadził Bobrikowa do schodów i odszedł. Gdy Bobrikow wszedł na II piętro, **padły nagle 3 strzały.** — Bobrikow miał na tyle siły, że sam wszedł do sali posiedzeń.

Sprawca dr Schauman szybko zbiegł ze schodów i u wejścia do senatu odebrał sobie życie. W roku ubiegłym został dr Schauman uwięziony za udział w rozruchach robotniczych. Schauman zostawił list, w którym oświadcza, że nie miał żadnych wspólników.

O miliony Kartuzów.

Paryż. Podczas rewizyi domowej, przedsięwziętej wczoraj wieczorem w pomieszkaniu Chuberta, zabrano bardzo wiele papierów, które dzisiaj wręczone będą komisyi śledczej.

Król Piotr i ks. Ferdynand.

Belgrad. Dzisiaj przed południem odbyło się na dworcu kolejowym spotkanie króla Piotra z przejeżdżającym incognito ks. Ferdynandem. Przy spotkaniu był obecny minister spraw zagranicznych Pasicz.

Belgrad. Spotkanie króla Piotra z księciem bułgarskim Ferdynandem miało charakter bardzo serdeczny. Król i minister spraw zagranicznych Pasicz wsiedli do wagonu księcia i towarzyszyli mu do następnej stacyi. — Spotkanie to wywołało w Belgradzie jaknajlepsze wrażenie.

Eskadra amerykańska.

Waszyngton. Eskadra wojenna Stanów Zjednoczonych, znajdująca się koło Lizbony, wyruszyła na morze celem zwiedzenia portów austro-węgierskich i greckich. Podróż trwać będzie kilka tygodni. Eskadra ta połączy się z europejską eskadrą Stanów Zjednoczonych i zawita także do Turcyi. Poseł amerykański w Konstantynopolu uczyni u Porty przedstawienia, celem przyznania flocie amerykańskiej tychsamych praw, jakie posiadają floty innych mocarstw.

Po zamknięciu dziennika.

Kraków, 18 czerwca.

Ostrożnie z wodą. Prezydent miasta Krakowa ogłasza następującą odezwę go mieszkańców:

„Mimo odwoływania się do wyrozumiałości mieszkańców, używa się jeszcze ciągle w wielu domach wody z wodociągu na potrzeby mniej ważne. które mogą być w inny sposób zaspokojone.

„Ponieważ przez to wyrządza się krzywdę tym, którzy używają jej tylko do picia i koniecznych potrzeb gospodarskich, przeto odwołuję się jeszcze raz do P. T. mieszkańców, aby przez wzgląd na współobywateli ograniczyli pobór wody z wodociągu do najkonieczniejszych potrzeb“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 743·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye Bankvereinu 509·50. Akcye Bodencredit 924·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 634·—. Akcye kolei południowej 80·—. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5600. — Akcye kolei czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 409·50. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2005·—. Akcye Fabryki broni 473·—. Akcye Tureckie tytoniowe 330·75. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1070·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·30. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 127·75. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Cukier 21·40 spokojny. Spirytus 47·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Mimo trwałej ciszy interesów silne akcye kredytowe, lombardy i pojedyncze wartości montaniczne wyższe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 85	95 35
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75

Kto chce

mieć pewną i ruchomą lokacyę kapitału na 5%, zechce zasięgnąć informacyi w Spółce kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9. 1695 3 3

Wypożyczam

siedmiokonną parową **Lokomobilę** wraz z **Młocarnią** do wymłotu.

Franciszek Albin
w Podgórzu obok kościoła.
1733 5 5

Leśniczy

do zarządu lasu 500 mórg obszaru znajdzie zaraz miejsce.

Zgłoszenia listowne z podaniem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki (gdzie i przez jaki czas) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod adresem: **Leśniczy S. D.** 1591 9 10

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bezwątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego.

1631 9 15 *S. Brüll.*

Lw. 54518/1904. 1817 1 3

Ogłoszenie konkursu

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćsdt (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana, Franciszka, Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych, równych ratach, z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 7 czerwca 1904 r.
Piotrowski.

Już wyszedł!

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 1677 7 0
Wykaz wolnych mieszkań
„Informator", Kraków, Szpitalna 34.
Filia **Lwów,** Sykstuska 32.

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Droguery pod „Lwem" pod firmą **„J. Wiśniewski", Kraków, Stradom 7.** 1637 8 0

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
Neccesery podróżne.
Rzemyki do podróży.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe — podróżne do składania. —

NA SEZON PODRÓŻNY DLA P. T. ARTYSTÓW I AMATORÓW SZTUK PIĘKNYCH:

Sztalugi polne składane. — **Sztalugi polne** z siedzeniem. Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia przez ramię. — **Parasole polne** — **Laski składane** do przyczepienia jakiegokolwiek parasola. — **Kapelusze białe** dla malarzy.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, Torby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. **Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle** we wszystkich gatunkach. **Werniksy** i inne środki do malowania. **Aparaty do wypalania.**

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. **Papiery, Kartony i Deszczułki do malowania. Lustra czarne** do odbijania pejsarzy. Wyroby z drzewa oliw. i jawor. do pomalowania, **oraz inne przybory do malow. i rysow.**

NA SEZON KĄPIELOWY:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli.
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała.
„Szmell" preparat do kąpieli.
Wyskok ze szpilek sosnowych.

Rynek 37 — polecają — **Reim i Spółka, Kraków** — Linia A-B — polecają

Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, **Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam. **Lakiery do kapeluszy. Lakiery, Kremy, Pasty** do lakierowania bucików.

Perfumy — Mydła — Pudry — Wodę kolońską. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Szczotki, Grzebienie, Lusterka i inne artykuły i **przybory toaletowe.**

Plasterki na nagniotki, Maisnera. — Wasmutha plaster dla turystów. 1135 11 0 **Lusera i Clavethyi Tynktura na nagniotki. Aparaty do filtrowania wody. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej.**

Kasyerka

potrzebna — kaucya wymagana. Wiadomość w biurze **R. Krasuskiej,** ul. Jagiellońska l. 6, I p. 1825 2 6

Szczęście!

W Zakopanem, na Krupówkach, obok handlu p. Ciszewskiego w miejscu najruchliwszem zaprowadzony wyszynk, względnie skład wina, połączony z interesem śniadankowym pod korzystnemi warunkami natychmiast **do odstąpienia.** Potrzebny kapitał 400 złr. — Tylko osobiste zgłoszenia przyjmuje *Riegelhaupt w Zakopanem, ul. Kościeliska.* 1819 2 2

Do wynajęcia

na lato lub rocznie **DOM** o 5 pokojach, kuchni, piwnicy i strychu, suchy, na wzgórku, z ogródkiem. Stacya kolei, telegrafu i poczty w miejscu. Pięć pociągów łączy z Krakowem.

Bliższa wiadomość: *Obszar dworski Brzeznica, p. Brzeznica.* 1796 3 5

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, bardzo zdolny w swym zawodzie, z drzewami owocowemi, z jarzynami, oraz z drzewami liściastemi bardzo dobrze obeznany, pragnie zmienić miejsce. Posiada bardzo dobre świadectwa. Mówi po czesku, polsku i po niemiecku. Zgłoszenia przyjmuje **Izydor Haluszczak,** ogrodnik **w Andrychowie.** 1798 3 3

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier
i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.
Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,
oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 25 25

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 5 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Chłopiec

zamiejscowy wieku lat 14 zostanie przyjęty do praktyki handlowej do magazynu przyborów do szycia, haftu i towarów modnych damskich

E. Smidowicza, Kraków,
Linia A-B. 1712 4 4

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 23 25 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Fabyka cyter artystycznych i skład przyborów muzycznych
JAN HAUBNER
Maryenbad, II. 1765 3 5

Kunstzither-Fabrik und Musikalien-Verlag
HANS HAUBNER,
Marienbad.

„Haubnerzither".
„Cytry Haubnera"

Patent. najw. najnowszy wynalazek i już w świecie słynny. Na sposób skrzypiec z podstawką, duszą, wypukłością i otworami F itd., a więc z **„wymuszonem drżeniem".** Nadto znajduje się osobny resonator połączony kanałem z całością cytry. Krótko: **Najlepsza w świecie cytra. Kto pokaże lepszą z większym, silniejszym, szlachetniejszym tonem i artystyczniejszą budową, otrzyma 200 K. Wirtuozów i koncertantów bez cytry Haubnera nie można sobie dziś wyobrazić.** Liczne entuzyast. najw. uznania pierwszych znawców. **Mimo wszystkiego stosunkowo o 50% tańsza.** Wysyłam, „jeżeli się jest wypłacalnym", także na próbę. Ilustr. cennik z opisem cytry i 6 kawałków z nutami za darmo. Jana Haubnera **„Zitter Akademie"** jedyna i pierwsza **„Spezielle Selbstunterrichts-Schule u. Lehrer Präparantie"** III wydanie 7 K. Do tego 40 pieśni z tekstem za darmo.

Truskawki

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**
MARYI MADEJSKIEJ
Sukiennice l. 30. 1805 2 6

Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz
ul. Floryańska 8,
przedtem A. SZKLARSKI

pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 1744 4 10

PORTRETY **kredkowe, akwarelowe, pastelowe, olejne** na papierze i płótnie, oraz na **porcelanie** (do nagrobków), jakoteż **fotoemail-fotografie**
wykonuje z każdej nadesłanej fotografii 1790 2 4

Agentura działu artyst.-reprodukcyjnego

Lwów — Pasaż Mikolascha.
Cenniki bezpłatnie. Ceny niskie.
Obrazy tkane na składzie. — Ramy gustowne, modne, tanie.
NB. Ruchliwi, energiczni, poważani zastępcy wszędzie poszukiwani!

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Willimau b. Littau) Morawy. 1821 1 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 15 0

SZCZAWA ALKALICZNA KLÖSTERLE przy Karlsbadzie

Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.
Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.
Ulubiona woda stołowa.

1539 5 25 Główny skład: **J. Wentzel,** kupiec **w Krakowie.**

TAPETY

rulon od 32 halerzy,
z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich 600 wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterya. — Dekoracye sufitowe. Listewki. — Poleca

Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna l. 11.
Wzory wysyła się odwrotnie. 1756 2 8

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 48 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej		2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3 50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo	złr.	2·80

Herbata z Brodów!

W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1490 10 10

Patenty na wynalazki

wyjednywa 154 25 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

Biegły pisarz konceptowy

poszukuje posady pisarza, pomocnika biurowego, magazyniera i t. p. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacye. **„Informator", Kraków,** Szpitalna l. 34. 1815 3 3

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1050 61 0

Zakład pogrzebowy

jest **do sprzedania** w każdym czasie z wszystkiemi do tego zakładu potrzebnemi i gotowemi rekwizytami i przyborami **oraz z koncesyą.**

Tomasz Hatłas
w Wadowicach, ulica Tatrzańska.
1784 3 3

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą, oświetleniem elektrycznem i windą (Litf), omnibus przy każdem pociągu bezpłatnie. 1772 6 0

Interes

czysto wódczany, dobrze prosperujący, przy głównej ulicy w Krakowie, **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. **Artur 5** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1789 3 3

Pełna temperamentu Węgierka, władająca także językiem niemieckim, chciałaby wyjść za mąż, za granicę, za pana na pewnem stanowisku. Liczę 22 lat, jestem samotna, posiadam 300.000 koron gotówką i dobra z zamkiem. Zgłoszenia w języku niemieckim pod „Extra Hungaria" Wien I. Hauptpostlagernd. Anonimy bez celu. Dyskrecya rzeczą honorową. 1840

Poszukuje się

Leśniczego

z wyższą kwalifikacyą do **nadzoru** zarządu lasu 200 ha. obszaru, w powiecie tarnowskim.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **Konstanty W.** 1592 10 10

Aby ten przyjemny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół, dostarczam za **120 koron** gotówką, nowy rower z 1904 r. pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i z gwarancyą, 120 kor. Nowe rowery: „Premier", „Greger" i „Waffenrad" po oryg. cenach. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 kor., węże 4 do 5 kor., wszelkich wymiarów, Reithoffera, Continental „Dunlop" po 12 kor., węże 5·50 do 6 kor. Latarki acetylenowe 3 do 4 i 5 kor. Dzwonki 80 hal. i 2·20 kor. Siodełko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 kor., pompy nożne 3 do 4 kor. Puszka lakieru emal. 1 kor. Nowość! „Eitonicce" puszka do niklowania 1 kor. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtaniej. Cennik za darmo. Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska. **M. Rundbakin, Wien IX./I., Liechtensteinstrasse Nr. 23,** (założony w 1875). 1797 1 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS
1858 1858

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach,** w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 25 0

Doświadczona nauczycielka udziela lekcyj (prakt. i teorya) gry na fortepianie. Przyjmie lekcye za dobre, domowe obiady. Adres w Administracyi „N. Reformy". 1816 2 3

Pracownia sukien i okryć
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
w Krakowie, Czysta 21,
wykończa szybko i elegancko powierzone roboty po cenach przystępnych. Tamże potrzebne są panny. 1778 3 3

Zakopane.

Pensyonat **„Warszawianka"** Maryi Danielakowej przy ulicy Jagiellońskiej, otwarty od 1 czerwca do 1 października. — Pomieszkanie z całodziennem utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od **3** do **5** złr. od osoby. — Kuchnia doskonała. Wodociągi. Własny park. Czytelnia. 1600 9 15

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 25 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 18 0

Biuro pracy

przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej
ul. Kopernika 20.

Poszukuje:

1. Do kilku znaczniejszych handli w Krakowie, **uczniów zamiejscowych** na praktykę handlową, w wieku lat 15 do 16, z ukończoną przynajmniej drugą klasą gimnazyalną lub realną z dobrym postępem.
2. **Pomocników handlowych** z działu bławatnego i konfekcyi damskich, drobiazgowego, papierowego, oraz galanteryjnego dla Krakowa i miast na prowincyi.

Ma do umieszczenia:

1. Poza obrębem Krakowa i Podgórza **uczniów do praktyki handlowej miejscowych** w wieku do 16 lat z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną.
2. **Pomocników** z działu kolonialnego i win, kolonialnego i delikatesów, piwnicznych (kipesów), magazynierów.
3. **Buchalterów,** korespondentów, podróżujących agentów i pomocników kantorowych.
4. **Kasyerki,** korespondentki, pomocnice kantorowe i t. p. 1844 1 2

Zgłoszenia osobiste między 3 a 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszeń niefrankowanych nie przyjmuje się.

W Muszynie przy Krynicy naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania**

WILLA

nowo zbudowana z kompletnem urządzeniem za bardzo niską cenę. 1785 5 5
Wiadomość na dworcu kolejowym w Muszynie, lub w Administr. „N. Reformy" pod 1785.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
754 16 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Do bardzo intratnego przedsiębiorstwa poszukuję wspólnika lub **wspólniczki** z kapitałem 600 koron, na wyjazd do kąpiel.

Zgłoszenia pod literami **M. Z. D.** poste restante **Podgórze.** 1750 3 3

Ceny zniżone!

Fabryka mebli giętych

Braci Tercyarzy św. Franciszka
posługujących ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Poleca po **cenach zniżonych** wyroby swoje z drzewa giętego jakoto: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi, a politurowane na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do reperacyi i politowania zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione lub odnowione, jakoteż nowo zakupione. 847 18 0

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie.

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Ceny zniżone!

Ceny zniżone! Ceny zniżone!

L. 960. 1845 1 3

Konkurs.

Przy Urzędzie gminnym w Krynicy jest do obsadzenia z dniem 1 stycznia 1905 posada **inspektora policyi** z płacą roczną 800 kor. i umundurowaniem, bez podwyższenia pensyi przez 6 lat.

Warunki określone rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 28/V 1898 Dz. u. kr. Nr 88.

Kandydaci z kwalifikacyą na instruktorów pożarnych mają pierwszeństwo; nadto musi kandydat zobowiązać się odbyć kurs na komisarza targowego.

Bliższe warunki na żądanie pisemnie. Termin wnoszenia należycie udokumentowanych i własnoręcznie pisanych podań, upływa **z dniem 1 września 1904 r.**

Naczelnik gminy
Znamirowski m. p.

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 80 hal. 10 40

Pierwsza dziś w Austryi

Fabryka Maszyn rolniczych

F. WICHTERLE

poleca na sezon oryginalne **Żniwiarki, Kosiarki Mc Carnik,** (dostarcza wszystkich części do tychże), oraz patentowane i odznaczone pierwszą nagrodą na wystawie w roku 1903 w Pradze **Motory i Lokomobile** benzynowe, spirytusowe i petrolinowe, **Młocarnie** patentowane na kulowych łożyskach, **Kieraty, Siewniki „Montania"** patentowane najwięcej ulubione, które równo i lekko pracują tak w górach jakoteż w nizinach, patentowane **Grabiarki** sprężynowe i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Zlecenia przyjmuje pod korzystnemi warunkami spłaty tylko nasz główny zastępca 1732 • 5

Franciszek Albin
w Podgórzu obok kościoła.

Urząd stanu w Wickede, okręg Soest.

Nr 199/1904.

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Curt Erwin Albert Leo**, dyrektor fabryki cementu, zamieszkały w Podgórzu-Bonarce, syn b. zarządcy hut książęcych Augusta Leo, zamieszkałego w Pasing pod Monachium i jego żony Charloty Bernardyny Rozalii z domu Weidner, zmarłej w Koblencyi i
2) **Wilhelmina Marya Pleschinger**, bez zawodu, zamieszkała w Wickede, okręgu Soest, córka szklarza Franciszka Pleschingera i jego żony Maryi z domu Jonak, zamieszkałych w Wickede,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi powyższe ogłasza się w gminie Wickede i Podgórzu-Bonarce, oraz w dzienniku „Nowa Reforma" wychodzącego w Krakowie.

Jakiekolwiek zarzuty przeciw zawarciu tego związku, należy w przeciągu dwóch tygodni przesłać podpisanemu.

Wickede, d. 15 czerwca 1904.

Urzędnik stanu
L. S. *Bremme.*

Standesamt Wickede. Kreis Soest.

Nr 199/1904.

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Fabrikdirector **Curt Erwin Albert Leo**, wohnhaft in Podgórze-Bonarka, in der Zementfabrik, Sohn des früheren Fürstlichen Hüttenwersverwalters August Leo, wohnhaft in Pasing, bei München, und seiner Ehefrau Charlotte Bernhardine Rosalie Caroline geborene Weidner, in Coblenz verstorben;
2) die geschäftslose **Wilhelmine Maria Pleschinger**, wohnhaft in Wickede, Kreis Soest, Tochter des Glasmachers Franz Pleschinger und seiner Ehefrau Maria, geborene Jonak, beide wohnhaft in Wickede,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Wickede und Podgórze-Bonarka und durch die in Krakau erscheinende „Nowa Retorma" zu geschehen.

Etwa auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen haben binnen zwei Wochen bei dem Unterzeichneten zu geschehen. 1836

Wickede, am 15. Juni 1904.

Der Standesbeamte
L. S. *Bremme.*

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, giętką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień znanem **leczniczem** 1331 8 40

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu

BERGMANN'A i SPÓŁ.
w Dreźnie-Dječzynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. W. Redyk w Krakowie
„ M. Proń „
„ K. Jahr „
„ F. Gralewski „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ L. Rosenberg „
Drog. J. Hanak, droguer. „
„ Anast. Froncz „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiśniewski i Ska „
„ J. Klemensiewicz „
„ Arnold Reifer „
„ J. Reim i Spółka „
„ Roman Drobner „
„ St. Rożnowski; „
„ Stanisł. Pawłowski w Bochni
„ Jan Michnik; „
Apt. R. Jakubowski w N. Sączu
„ L. Georgeon „
Drog. T. Kwieciński „
„ Klausner „
Apt. A. Karpiński, w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
„ Paulina Brunner „
„ Lasar Friedenberg w Podgórzu.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLI BETONOWYCH EMIL KIRSCHNER

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH — FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Kraków, ulica Dietla l. 87. Telefon Nr 481. Adres dla telegr.: **Kirschner, Kraków, Dietla.**

Poleca: Gips budowlany, Portland-Cement, Wapno hydraul. kufsteinskie, Cegły szamotowe, Glinkę i mączkę szamotową, Rury kamionkowe i betonowe, Kanały betonowe, Piece i wanny kaflowe, Posadzki dębowe, Posadzki steingutowe, Posadzki cementowe, Betonowe krążki studzienne, Dachówkę ceglaną i cementową, Łupek szląski i francuski, Karbolineum, smołę gazową (ter), Papę ogniotrwałą, Asfalt, Masę asfaltową izolacyjną, Płyty asfaltowe izolacyjne, Cegły korkowe i szklane i t. d. 1839 1 10

Obejmuje: Pokrycia dachów łupkiem, papą, dachówką i cementem drzewnym. Osuszania wilgotnych murów, Kanalizacye betonowe i z rur kamionkowych, Wszelkie budowle betonowe, Rezerwoary wodne, Fundamenta do maszyn, Urządzenia fabryk, Mozajka — Terazzo.

L. 5894/04. 1810 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 30 czerwca 1904 odbędzie się w biurze Magistratu **w Nowym Sączu** w godzinach urzędowych publiczna licytacya **na wydzierżawienie miejskiego prawa propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej, jakoteż opłat konsumcyjnych przysługujących gminie miasta Nowego Sącza po myśli ustawy z dnia 1 stycznia 1872 Dz. u. kr. Nr 25 na terytoryum miasta Nowego Sącza i jego przedmieść, z wyłączeniem terytoryum b. gminy Załubińcze, wreszcie na wydzierżawienie lodowni miejskiej pod Nrem 277 i domu restauracyjnego pod Nrem 1001 — na przeciąg lat sześciu tj. na czas od 1-go stycznia 1905 do 31-go grudnia 1910, ewentualnie na przeciąg lat trzech to jest na czas od 1-go stycznia 1905 do końca grudnia 1907.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

1. za prawo wyrobu i wyszynku wódki i napojów objętych prawem propinacyi wódczanej	47000 kor.
2. za prawo poboru gminnych opłat konsumcyjnych od tych napojów	40000 kor.
3. za prawo propinacyi piwnej	68000 kor.
4. za prawo poboru gminnych opłat konsumcyjnych od piwa	25000 kor.
5. za prawo propinacyi miodowej	1600 kor.
6. za prawo użytkowania lodowni na Bernaszówce pod lk: 277	400 kor.
7. za prawo użytkowania domu restauracyjnego „Villa Venetia" na Wulkach	1000 kor.
Razem .	183000 kor.

rocznie.

Na wyznaczonym powyż terminie licytacyjnym składać można **oferty pisemnie do godziny 12 w południe,** poczem licytować można ustnie.

Po zamknięciu licytacyi ustnej nastąpi otwarcie ofert pisemnych.

Przed przystąpieniem do licytacyi ustnej złożyć należy do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania.

Wymogi pisemnej oferty są następujące:

a) oferta obejmować ma wszystkie prawa przedmiot niniejszej licytacyi stanowiące, z podaniem czynszu ofiarowanego za każde prawo z osobna i to tak cyframi jakoteż słowami,
b) do oferty dołączone ma być wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo,
c) w ofercie określonym być ma dokładnie słowami i cyframi okres czasu, na który oferta opiewa,
d) oferta ma zawierać oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyjne są dokładnie znane, że im się bezwarunkowo poddaje,
e) oferta musi być własnoręcznie przez oferenta podpisana, stemplem na 1 kor. zaopatrzona i ma zawierać dokładny adres oferenta.

Oferty wnosić można na przeciąg pierwszych lat trzech lub na przeciąg całego okresu sześcioletniego.

Kaucya wynosić będzie kwotę równającą się kwartalnemu czynszowi dzierżawnemu.

Czynsz płacony być ma w miesięcznych ratach z góry.

Każdy z oferentów obowiązany jest do dopełnienia wszystkich warunków kontraktowych od chwili wniesienia oferty, gmina miasta Nowego Sącza zaś od chwili zatwierdzenia oferty przez Radę miasta.

Każdy z oferentów zrzeka się prawa cofnięcia wniesionej oferty, tudzież prawa żądania, by decyzya o przyjęciu lub odrzuceniu wniesionej oferty w terminach § 862. ust. cyw. ustanowionych była przez Radę miasta Nowego Sącza powziętą i do jego wiadomości podaną.

Bliższe warunki licytacyjne przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych w biurze Magistratu w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 8 czerwca 1904.

Burmistrz
Dr Barbacki.

Hotel Ig. Dungl'a

Wiedeń I., Petersplatz 9.

W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.

Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.

Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 1178 9 12

---

4 25 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage).

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun. i w wielu innych willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: ***Dr. J. Krischke, J. Weininger.*** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronnej od 1 sierpnia. 1477 6 6

Restauracya „Riedhof"

Wiedeń, VIII., Wickenburggasse 15.

Największy pierwszorzędny zakład, wspaniały ogród z ozdobną werandą zwierciadlaną i 4 wielkiemi salami szklanemi. — Piwnice słynne z win krajowych i zagranicznych. — Od dawna słynąca kuchnia.

1476 6 10 *Jan Benedikter*, restaurator.

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w powiecie gorlickim, 525 m. n. p. m. 1665 3 5

posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe", jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie 40 koron z usługą miesięcznie, nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, a stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Ozga.



Przetwory Fuchsol W. PARISA w Wiedniu VII.

Jedyne niezawodne środki do zupełnego wytępienia

szczurów, myszy domowych i polnych,

jakoteż robactwa wszelkiego rodzaju. Nie zawierają trucizny. Liczne uznania. Główny skład **w Krakowie,** Reim i Ska, skład materyałów pod „czarnym psem". tudzież apteka pod „złotym orłem" i droguerya pod „lwem", Stradom 7.
1078 6 8

Grand Hotel Bellevue w Vöslau

w pięknem położeniu na wzgórzu,

obejmujący przeszło 130 bardzo pięknych pokoi, salony z balkonami i oddzielne apartamenta, urządzony z prawdziwym komfortem, przeszedł z dniem 1 maja b. r. na moją własność.

Sale na zebrania, sala bilardowa. Winda, elektr. oświetlenie. Łazienki, powozy, automobile itd., wszystko na miejscu. Wspaniały widok na wszystkie strony. Wyborna kuchnia. — Słynna piwnica.

1478 5 10 Z poważaniem **J. L. Crown**, właściciel.

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mentolem ze znakiem „Edelgeist"

jako nacieranie wzmacniające muskuły, uspokajające i odżywiające nerwy.

Również jako hygieniczno profilaktyczny środek, o woni odświeżającej, do mycia przeciw mdłościom.

Cena flaszki: 2 korony.

G. Hell i Ska. w Opawie i Wiedniu.

Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikcki i skład apt. Zonpoth i Sp. 287 46 50

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Gold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 1496 6 10

Na 90 dni na próbę

wysyłam każdemu sławny w świecie **Böhnela systemu kotwicowego**

Patent. ZEGAREK ROSKOPF

Tylko zł. 2·50 z futerałem i łańcuszkiem.

z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami, szczególnie polecenia godny dla PP. **c. k. Oficerów, Żandarmeryi, Urzędników kolejowych, Maszynistów i dla wszystkich,** którzy potrzebują **dobrego, mocnego zegarka** do codziennego użytku i zobowiązuję się po upływie 90 dni zegarek przyjąć napowrót i zapłaconą kwotę bez żadnego potrącenia natychmiast zwrócić. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem **tylko 2·50 złr.** Przy odbiorze 5 sztuk tylko **2 złr.** Tensam zegarek z obrazem **Najj. Pana, z pięknym obrazkiem z polowania lub krajobrazem** kosztuje o **20 ct. więcej.** Trzy lata pisemnej gwarancyi. Wysyła za zaliczką

I. fabryczny skład

Max Böhnel, zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse Nr 48/27

dostawca c. k. urzędników państwowych, odznaczony Grand Prix i wielkim złotym medalem w Paryżu 1904.

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840.

Jedno z wielu uznań:

Szanowny Panie Böhnel! Będąc z przysłanego mi zegarka systemu Böhnel-Roskopf Nr 192 bardzo zadowolonym, dziękuję Panu za Jego **rzetelną** obsługę, a Pańską Szanowną firmę mogę każdemu **jak najlepiej polecić.**

Z poważaniem **Franc. Liebisch, werkmistrz,** Teplitz (Czechy).

Ostrzeżenie! Ostrzega się przed zakupnem z innych stron anonsowanych zegarków Roskopf, które można kupić u każdego kramarza za 1·70 złr., a których żaden zegarmistrz nie może naprawić. — Tego rodzaju blaszanych zegarków stanowczo nie przyjmować. 1741 1 6

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 6, **Maurycy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** Th. Dendera, **Mielec:** K. Anisfeld, S. Brandmann, **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz, **Rzeszów:** Max Gans, **Sucha:** Ed. Krupka, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Żywiec:** I. J. Danko. 997 5 18

Na 8-dniową próbę wysyłam swą prawdziwą

Solingen maszynkę do strzyżenia włosów

za zaliczką **złr. 2·75** i zobowiązuję się **w ciągu 8 dni** przyjąć ją napowrót i pieniądze natychmiast zwrócić. Maszynka ma 16 cm. długości, jest **z najlepszej stali,** bardzo dobrze niklowana, z 32 zębami, 3 grzebieniami wsuwanemi, **do 3 rodzai strzyżenia, 3 mm., 7 mm. i 10 mm.,** z podwójną śrubą. Gwint bezpieczeństwa i sprężyna zapasowa, w pięknem pudełku wraz ze wskazówką taką, że każdy może zaraz strzydz włosy. **Wszystko tylko złr. 2·75. Maszynka do strzyżenia brody złr. 2·75. Nożyce do strzyżenia koni z drewnianą rączką,** niezbędne dla gospodarzy, **złr. 2·50.** Prawdziwy **Solingen bezpieczny przyrząd do golenia 2 złr.** Wysyła za zaliczką tylko **fabryczny skład LEO LATEINER, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr 17—78.**
1231 3 3

Olbrzymie króliki

52 razy odznaczone Iszą nagrodą. jak angielskie i francuskie, belgijskie i flamandzkie i lotaryngskie, olbrzymie, bo dochodzące do 30 funt. wagi, 6-cio tygodniowe począwszy od koron 1·50. Do nabycia: **SCHWAB, Wiedeń, X/3.** 1768 6 10

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym
do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 1638 8 0

Kurs wakacyjny.

W bieżącym roku **przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed., podwójnej i ogólnej, także w czasie wakacyj.**

Kurs wakacyjny trwać będzie **od 1 lipca do 25 września.** Opłata za cały kurs wakacyjny **wynosi wyjątkowo** tylko **100 koron.**

Przytem uczniowie mogą bezpłatnie pobierać lekcye kaligrafii, języka niemieckiego i korespondencyi handlowej.

Zawiadamiając o tem, polecam się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności. 1779 2 4

HENRYK GOTTLIEB
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.
Kraków, ul. Dietlowska 68.

L. 1574/1904 1787 2 3

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **lekarza okręgowego** w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) znajomość języków krajowych;
4) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego).

Prawa i obowiązki, z tą posadą połączone, określone są §§ 7 i 8 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr 82 i 83 Dz. u. kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie z dniem 1 września 1904 prowizorycznie na rok jeden, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej **31 lipca 1904.**

Kraków, dnia 31 maja 1904.

Prezes *J. Skirliński.* Sekretarz *Stafiej.*

Żądać tylko

SELLEGO i KAREGO

FREDIN

412 22 24

Jest to **najlepszy środek do oczyszczenia każdego eleganckiego obuwia żółtego i czarnego.** Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry **Boxcalf, Osoaria, Chevreaux i na lakierki.**

Wiedeń, XII/1.

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 48 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Masło! Miód!

Z poręczeniem naturalnego świeżego **masła** 5 kg. 4·20 złr., 5 kg. bardzo dobrego **miodu** 2·90 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr. za zaliczką. Warto spróbować! **Glaser, Skała nad Zbruczem.** 1811 3 3

Najświeższa nowość!

Nasz w całym świecie polubiony zegar kalendarzowy „**Secesya**" 1198 2 6



jest wykonany wspanialee, ściśle podług rysunku i ma dokładnie idące wnętrze, z 5-letniem poręczeniem. Cenę zegara kalendarzowego „**Secesya**" zniżono wskutek nadzwyczaj wielkiego pokupu i kosztuje

Tylko **1·95 złr.** Tylko

i z powodu tej **bajecznie niskiej ceny** sprzedano w krótkim czasie 100.000 zegarów. Wysyła za zaliczką jedynie

Henryk Kertész

Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. 777 32 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rahunkowej i złożyć egzamin rach państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek

1390 14 0 c. k. urzęd. rachunk.

Konkurs

na posadę **adjunkta konceptowego** Rady powiatowej w Chrzanowie.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok z adjutum 1440 koron (120 koron miesięcznie). Po upływie roku i uzyskaniu stabilizacyi prawa służbowe adjunkta będą unormowane:

a) pensya roczna 1800 koron i dodatek aktywalny 300 koron, razem 2100 koron;
b) prawo do sześciu pięcioleci po 180 koron;
c) prawo do emerytury według norm statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej chrzanowskiej. 1730 3 3

Wymagane od kandydata: wiek niżej 35 lat, ukończone studya prawnicze z 3-ma egzaminami państwowemi i nienaganne życie.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień **24go czerwca 1904 włącznie.**

Wydział Rady powiatowej

w Chrzanowie, d. 3 czerwca 1904.

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne, setne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b

Katalogi za darmo i opłatnie.

1057 12 26

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kier. fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;
Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;
Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA NA SKŁADZIE 1745 2 4

wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

„Swoszowice" Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 7 0

Bliższych szczegółów udziela ***Władysław Kwieciński w Swoszowicach.***

USILNE OSTRZEŻENIE.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności **w jej własnym interesie,** że są usiłowania, ażeby **tłuszcze roślinne** pod rozmaitemi nazwami i znakami zachwalać i w handel puszczać. Ostrzegamy przed kupowaniem takich lichych naśladownictw, gdyż tylko naszym, we wszystkich państwach patentowanym sposobem wyrabiany

KUNEROL

jest dowodnie pierwszym i najlepszym tłuszczem roślinnym, który za najczystszy tłuszcz do potraw uznały powagi.



Zastępuje zupełnie masło, smalec, słoninę itd.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Żądać „Kunerolu" w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości, w których nie ma „Kunerolu", wysyłamy na próbę około 5 klg. brutto po cenie 6·50 K opłatnie do każdej stacyi poczt. austr.-węg. za zaliczką.

Wysyłka koleją dla kupców w 1/2 i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Dla hurtowników osobliwe ceny.

Broszurki i świadectwa lekarzy za darmo.

Najstarsza i największa w państwie

fabryka tłuszczu roślinnego

EMANUEL KHUNER & SOHN

Wiedeń, XIV/2. Rok założenia 1880.

108 9 9

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca** mydła anthrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydła smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 13 30



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

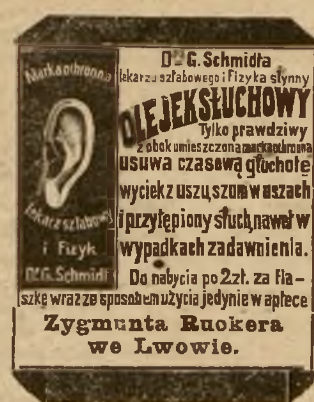
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

29 19 52



933 7 10

G. MANGEL

w Krakowie, ul. Grodzka 47,

poleca 1742 3 8

przybory do krawieczyzny wszelkiego rodzaju, oraz **halki** od 90 ct. do 2·50 złr. **Rękawiczki** skórkowe najlepsze po 75 ct., niciane od 15 ct do 35 ct. **Parasolki** i różne towary najmodniejsze.

Bergmanna amerykański

Shampooing-Bay-Rum

(znak ochronny: 2 górnicy)

wyrobu Bergmanna i Ski w Dreźnie-Djeczynie n. Ł. cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.

We flaszkach po 2 korony mają w Krakowie:

handel **Reim i Ska** oraz fryzyer **Józef Nowak.**

1333 4 20

Wolne posady.

Przy lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskania ubezpieczeń w zachodniej Galicyi.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne wynagrodzenie, za pozyskane ubezpieczenia. 1868 2 3

Reflektanci zechcą wnosić swe piśmienne oferty z podaniem wieku i całego życiorysu, pod napisem **„Wolne posady"** poste restante **Lwów.**



1081 12 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct.	15
	1/2 „	białego	„	30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„	35
	1/2 „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 1835 1 2

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

TECHNIKUM-MITTWEIDA (Król. Saskie)

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.**

Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia na inżynierów i techników w elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk.

W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. 734 6 12

Programy etc. gratis przez Sekretaryat.

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 9 0

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.** Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi. 1246 10 10



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

◆

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.

893 12 0

JAWORZE

koło Bielska na Śląsku austr.

Zakład leczniczy, położony na wysokości 380 metrów, w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, przeszło 1000 metrów wysokiego. Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy, nowo urządzone kąpiele borowinowe, sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowej i terapii klimatycznej.

Restauracya we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu. 1418 7 10

Kierownictwo lekarskie objął Dr Zanietowski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, były asystent zakładu „Therapia Palace" i kierownik zakł. leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.

Wyjaśnień udziela zarządca **Karol Forner.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 25 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Do zakupna na spłaty miesięczne

polecam grupę losów:

Ciągnienia roczne:		Główna wygrana:
1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12	**los turecki**	3 razy po 600.000 fr., 3 razy po 300.000 fr.
1/2, 1/5, 1/8, 1/11	**włoski los czerw. krzyża**	2 razy po 35.000 lir., 2 razy po 20.000 lir.
1/3, 1/9	**węgierski los czerw. krzyża**	30.000 K, 20.000 K.

Spłata na 32 1/2 raty miesięcznej po 8 K.

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie; zapłata dalszych rat może nastąpić bez kosztów przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (dom własny).

Rzetelnych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya. 1620 4 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.